

GŁOS KATOLICKI

Nr 44 (2029) Rok XLIV

15.12.2002

O daj nam Słońce,
które rozświeci - grzechu i błędu... cień
Daj nam Zbawcę Dziecię Twe.
My dla Niego żyć pragniemy.

(z: "Czekam na Ciebie" - ks. Z. Piasecki)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

foto. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

III NIEDZIELA ADWENTU - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 61,1-2a.10-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Duch Pański nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski u Pana. Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubienica, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że rozpleni się sprawiedliwość i chwała wobec wszystkich narodów.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 5,16-24

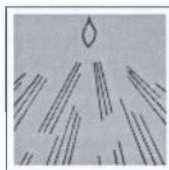
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan Bracia: Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie. Wszystko badajcie, a co szlachetne zachowujcie. Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uswieca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona.

EWANGELIA

J 1,6-8.19-28

Słowa Ewangelii według św. Jana

Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?”, on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem”. Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?” Odrzekł: „Nie jestem”. „Czy jesteś prorokiem?” Odparkł: „Nie!”. Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?” Odpowiedział: „Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz”. A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?” Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemienia u Jego sandała”. Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.



„Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o Światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o Światłości”.

J1(7-8)

Dzisiejsza niedziela nawołuje nas do radości, do radowania się w Chrystusie - Mesjaszu, który wysłał promienie swego światła i świadka swego światła do ludzi, którzy ugrzęźli w ciemnościach niewiary i grzechu. Rozważamy bowiem pamiętkę Jego Narodzenia, a także zapowiedź Jego powtórnego przyjścia.

W jednym i drugim przypadku trzeba nam się włączyć myślą w zapowiedź Starego Testamentu i realizację Nowego Testamentu. Każdy zaś wyznawca Chrystusa ma dawać, jak Jan, świadectwo o światłości, w tym przekonaniu, że nie jest się samą światłością. Ilekć ciemnych punktów i plam w naszym świadectwie o Światłości Prawdziwej, w którą myśmy uwierzyli, i o której świadczymy. Ale te ciemne punkty i plamy mogą i powinny świadczyć, że istnieje Światłość Absolutna. Tą Światłością jest sam Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. Tą Światłością jest spełnienie wielowiekowych oczekiwania Ludu Wybranego - Jezus Chrystus. Tą Światłością jest Ten, którego w tym roku liturgicznym mamy jeszcze bardziej miłować.

Jak wiemy z fizyki, światło jest pełnią kolorów, rozszczepionych w tęczę na niebie albo przez pryzmat. Są ludzie „ślepi na kolory” - daltoniści. Są ludzie w ogóle ślepi. Są tacy, którzy są uczuleni na niektóre kolory. Tym wszystkim trzeba raczej mówić o Światłości, a nie o świetle, o Światłości osobowej, która pochłania swoim blaskiem i ciepłem duszę ludzką, zwłaszcza wyzwoloną z ograniczeń ciała, czego doświadczyli ludzie, którzy znaleźli się na pograniczu śmierci i tego innego, świetlanego życia.

Otóż, to inne, świetlane życie, tak wspaniale zapowiedziane przez działalność Jana Chrzciciela i zaświadczone przez sposób Jego mówienia, zstępuje do nas i nam się oddaje w Jezusie Chrystusie.

Minęło już 2000 lat od przyjścia tej Światłości na nasz brudny świat, a jeszcze tylu ludzi obleka się w ciemność i w ciemności brodzi. Z całą pewnością dlatego, że człowiek uzależniony od księcia ciemności, wybiera ciemność, w strachu, że my, synowie światłości, nie umiemy tego światła rozsiewać ani, jak Jan, o nim świadczyć.

No, bo i trudno ze światłem dotrzeć do ślepego. Trudno do daltonisty dotrzeć z odpowiednim kolorem. Niemniej jednak Kościół w swojej posłudze Słowa, wychodzi wszystkim na przeciw idąc za wzorem samego Chrystusa. Do prostych - prostą alegorią, do uczonych osiągnięciami fizyki, do polityków - założeniami socjal-

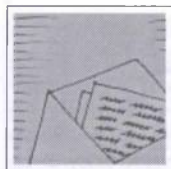
ŚWIATŁO ŚWIATŁOŚCI



nymi, do artystów - poezją. Kościół wciąż podejmuje ryzyko humanizacji spraw przerastających myśl i ludzkie wyobrażenie. Jego wysiłek, często niewłaściwie rozumiany, stał się życiodajny dla ludzi otwartych, ludzi dobrej woli.

Ci, którzy przyjęli orędzie o Światłości, zanurzyli się w radość. Ci, którzy trwają w nadziei, że wejdą kiedyś we wszechogarniającą Światłość, mogą i mają prawo już dziś się radować. Radować się w Panu.

Ks. MICHAŁ RYBCZYŃSKI OMI



telegram ze sprostowaniem

15 grudnia 2002

Pomatu dobiega końca 2002 rok - nadchodzi czas różnych bilansów i podsumowań. Żeby móc z czystym sumieniem zająć się krytykowaniem innych, trzeba, chcąc nie chcąc, zacząć od siebie, czyli od zacnego Głosu. Zwłaszcza, że ostatnio Chochlik nagromadził nam parę wpadek, które - być może nie wszyscy dostrzegli, ale przyznać się trzeba. Otóż, uroczystość Niepokalanego Poczęcia przypadła oczywiście 9 grudnia a nie 9 listopada; tymczasem nowy ośrodek duszpasterski, który odwiedził i poświęcił w Paryżu XJJ Ks. Prymas jest pw. Przemienienia Pańskiego a nie... Niepokalanego Poczęcia NMP, no i jeszcze w nr 43 „wypadło” ogłoszenie szkoły j. francuskiego Ecole „Nazareth”. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy i z nadzieją, „sprostowani” oczekujemy przyszłego roku. (W.R.)

polemiki

DYSKRETNA PODSZEWKA... DYNASTII?

Najwidoczniej prawdziwe proporcje między zwolennikami i przeciwnikami wciągania Polski do Unii Europejskiej są znacznie gorsze od podawanych oficjalnie do wierzenia, skoro do tępienia eurosceptyków zostało zmobilizowane stare, pocziwe UB. 25 listopada rządowa telewizja nadała film poświęcony Radiu Maryja i ojcu Tadeuszowi Rydzkowi. Jak wiadomo, Radio Maryja zajmuje stanowisko eurosceptyczne i z tego powodu budzi „troskę” rozmaitych obłudników, nie mogących się pogodzić z takim odchodzeniem od zasad chrześcijańskich. 26 listopada dwa czołowe dzienniki: „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza”, a także „Nie” niejakiego Urbana, zamieściły wielogachne materiały o toruńskiej rozgłośni i jej dyrektorce. „Rzeczpospolita” wydrukowała reportaż pióra pana Morawskiego, który był autorem filmu, więc ten materiał mógł być przygotowany wcześniej. Ale w „Gazecie Wyborczej” tego samego dnia ukazał się jeszcze większy reportaż czołowego tamtejszego europejsa, red. Lizuta, który z filmem nie miał nic wspólnego. Z uwagi na swą objętość, ten reportaż też musiał być przygotowany wcześniej, tak, by mógł ukazać się w druku następnego dnia po emisji filmu w rządowej telewizji. W takiej sytuacji nie ma już najmniejszych wątpliwości, że mamy do czynienia ze skoordynowaną akcją, a ponieważ biorą w niej udział media rządowe i prywatne, to koordynatorem może być tylko Urząd Bezpieczeństwa.

Teraz UB jest podzielony na pion wojskowy i cywilny, który znowu jest podzielony na Agencję Wywiadu i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW czyli Abwehra), ale jak zwal, tak zwal; najważniejsze, że wszystko działa tak, jak dawniej. Na przykład w stanie wojennym UB zrobił film o internowanym w Arłamowie Lechu Wałęsie, jaki to z niego szubrawiec i złodziej, jak to nie szanuje nawet Ojca Świętego i w ogóle, a już następnego dnia po emisji agencji rozlokowani na dziennikarskich etatach po redakcjach drukowali przygotowane wcześniej i zatwierdzone przez oficerów prowadzących artykuły, reportaże i komentarze. Zupełnie tak, jak dzisiaj i dlatego każdy rozumie przyczyny, dla których większość środowiska dziennikarskiego w Polsce tak alergicznie zareagowała na lustrację już po transformacji ustrojowej. Książę Salina z „Lamparta” mówił przecież, jak wiele musi się zmienić, żeby wszystko zostało po staremu.

Więc zmiany o podobnym charakterze i celu szykują się też i na scenie politycznej Zastosowana po raz pierwszy w tegorocznych wyborach na prezydentów miast, burmistrzów i wójtów większościowa ordynacja wyborcza, podobna do parlamentarnej francuskiej, wywołała efekt podobny do francuskiego. We Francji ordynacja ta blokuje od lat dostęp do parlamentu Frontowi Narodowemu.

Ciąg dalszy na str. 9

PO EMISJI FILMU W POLSKIEJ TELEWIZJI

z satyrycznej teki L.B.

-GRUPA OBUZURZONYCH CZYTELNIKÓW TYGODNIKA "NIE" DOMAGA SIĘ ZASTOSOWANIA NATYCHMIASTOWYCH SANKCJI WOBEK KSIĘDZA RYDZKA...



zza furty

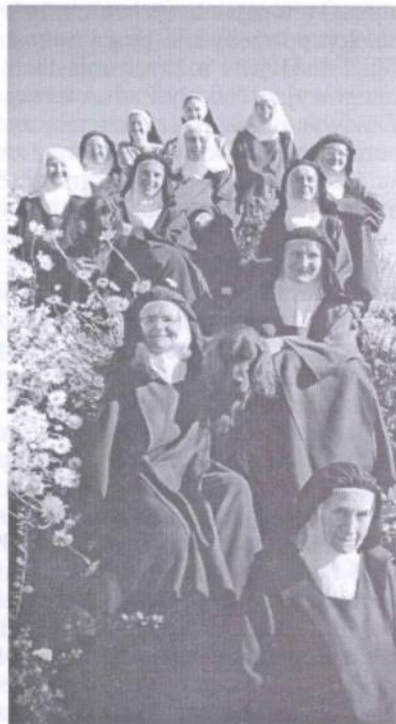
PO NAJBARDZIEJ ODLEGŁE WYSPY PONIOSEŃ TWOJE IMIĘ...

Islandia. Samotna wyspa rzucona pośród bezkresnych wód Oceanu Atlantyckiego. Ziemia licznych wodospadów, gejzerów, czynnych wulkanów, fiordów, lodowców, wulkanicznych kolorowych błot dających posmak pierwszych dni stwórczego działania Bożej miłości. Ziemia, która przyjęła pocałunek Namiestnika Chrystusowego - Jana Pawła II. Ziemia Wikingów, których pogańskie i pełne zapалу do rozbojów serca, zostały dotknięte łaską wiary.

Ziemia Obiecana i... zadana trzynastu młodym, polskim mniszkom - karmelitankom bosym.

„PO NAJBARDZIEJ ODLEGŁE WYSPY PONIOSEŃ TWOJE IMIĘ, PANIE”

Któż by przypuszczał, że pragnienia karmelitanki bosej, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji, by nieść Imię Jezusa po najbardziej odległe wyspy, staną się faktem dla polskich karmelitanek bosych... Ale przecież to właśnie ich Oblubieniec jest Mistrzem niespodziewanych propozycji (począwszy pewnie od powołania), które wymagają dużej odwagi ale i, a może przede wszystkim, miłości. Bo przecież tylko miłość może powieść tam, gdzie Oblubieniec czeka, zapraszając na wspólny trud zasiewu ewangelicznego ziarna wiary.



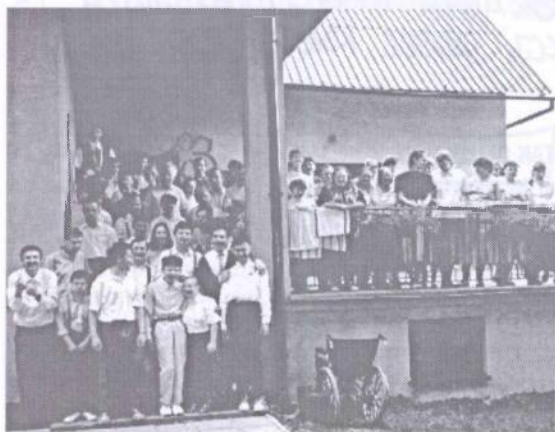
„DUC IN ALTUM - WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ”

Wypłynęły, choć drogą powietrzną. Na zaproszenie miejscowego biskupa, 19 marca 1984 r., 16 polskich siostr, nocą, wśród zawiści i zamieci śnieżnej, ląduje w kraju zorzy polarnej - Islandii. Surowy klimat, obcy język, ludzie o odmiennej mentalności - to wyzwania rzucone z zewnątrz. Współ z nimi pojawiły się problemy wewnętrzne, związane z organizacją życia kontemplacyjno-klauzurowego. Klasztor (opuszczony przez siostry Holenderki) nie spełniał wymogów, jeśli już nie karmelitańskiego, to nawet zwykłego, godziwego życia.

Ciąg dalszy na str. 4-5

FUNDACJA IM. BRATA ALBERTA

Przed 15 laty w pejzaż radwanowickiego wzgórza wkomponowała się architektura Fundacji im. Brata Alberta. Otoczona przyrodą - nieodłącznym i ważnym elementem harmonii i radości



mieszkających tu przeszło 50 upośledzonych podopiecznych. Żyje się tu rytmem Kalendarza liturgicznego. Świętowanie zaczyna się we wspólnotowej kaplicy i w zależności od pory roku przenosi w różne miejsca na zewnątrz. Rozradowane twarze,

szczerłość i bezpośredniość osób upośledzonych potęguje atmosferę święta. Całość, jak zwykle, ogarnia ks. Tadeusz Zaleski. Kiedyś niespodziewanie podrzuciłem mu do Radwanowic kilku zagranicznych turystów. Byli zauroczeni.

Fundacja im. Brata Alberta jest dziełem na wskroś polskim, choć pomoc pochodzi z różnych miejsc. A mając na względzie sytuację w jakiej powstawała, można rzec, że jest wyrazem polskiego patriotyzmu. W chwili swych narodzin była victorią nad nie lubianą rzeczywistością, wobec której byliśmy często w opozycji. Dziś jest jej kontynuacją. Dlatego, między innymi, że zapewnia wielu osobom podstawę codziennego bytu. Nie oszczędza na ich wyżywieniu. Realizuje wymogi stałego leczenia i leków. Aktualna „reforma” w dziedzinie polityki zdrowotnej utwierdza w trudnych realiach tych najsłabszych, tych, którym stała opieka jest nieodzowna. Ich potrzeby nie mogą pozostać niezaspokojone. Stąd wiele filii Fundacji w różnych miastach. Stąd i wsparcie dla unikalnej Integracyjnej Szkoły Podstawowej w Radwanowicach.

Z radwanowickim wzgórzem łączy mnie wiele wspomnień i niezapomnianych chwil. Po jednym z założycielskich zebrań Fundacji, ks. Tadeusz zaproponował mi dłuższy spacer. Dzielił się swoimi troskami. Już samo znalezienie odpowiedniego miejsca nie było łatwe. Było też wiele problemów z administracją państwową. Dołączały do tego kłopoty finansowe, a do nich i te codzienne, związane ze ścieraniem się różnych osobowości i koncepcji. Ks. Tadeusz ma szczególny dar, charyzmę, dzięki temu te codzienne sprawy widział przyszłościowo, w perspektywie nadziei i w modlitwie osób upośledzonych. Ów wieczorny spacer utkwił mi w pamięci dlatego, że oto obok szedł człowiek oddany sprawie ubogich i upośledzonych. „Upośledzony” - zastanawialiśmy się, czy słowo jest odpowiednie w stosunku do naszych przyjaciół, którzy mieli tu zamieszkać. Ks. Tadeusz czuł na te kwestie, dzielił się ze mną swymi bólami. Uważałem mnie na ową albertowską kromkę chleba - istotę bycia, powołania: „być dobrym jak...”

Dziś Fundacja sprawuje opiekę nad blisko 450 osobami niepełnosprawnymi i wciąż rozszerza zakres i miejsca swojej działalności. Na szczególną uwagę zasługuje jej filia we Wrocławiu, gdzie tak jak w Radwanowicach, życie wspólnotowe przeplata się z pracą w warsztatach terapii zajęciowej. Doskonale wiadomo że potrzeby są wielokrotnie większe, że nie wszystkie prośby o przyjęcie do Fundacji mogą być spełnione. Dlatego potrzeba im i naszej pomocy. Wszyscy ofiarodawcy polecani są modlitwie.

Fundacja im. Brata Alberta działa tak jak francuskie stowarzyszenia *non-lucrative*, nie prowadzi działalności gospodarczej, a dochód ze sprzedaży prac podopiecznych przeznaczony jest w całości na fundusz socjalny, z którego finansowane są obozy, wycieczki, pielgrzymki i pomoc. Regularne tzw. „otwarte drzwi” pomagają poznać codzienne życie Wspólnoty.

OPR. GEORGES MIKOLUC

Nr konta: BPH S.A. IV o/Kraków: 10601389-320000468412;
adres: Radwanowice 1, 32-064 Rudawa, Pologone.

Ciąg dalszy ze str. 3

PONIOSE TWOJE IMIĘ...

Nic dziwnego więc, że w rękach mniszek, pojawiły się łopaty, piły; kostki brukowe, parkiet, młotki i przewody elektryczne. Dziś potrafią naprawę wiele. Niektórzy z Islandczyków śmieją się, że siostry stanowią całkiem niezłą firmę budowlaną. To jednak nie wszystko, co potrafią, utrzymują się przecież z pracy własnych rąk. Zachwycają pięknem malowane przez nie świece, ikony, kartki, figurki, obrazy czy różańce. Na zamówienie, przede wszystkim, pastarów i pasterek (katolickich księży jest zbyt mało), haftują stylowe ornaty, sztandary zamawiane przez różne organizacje. Ponieważ Islandia to mały liczebnie kraj (ok. 270 tys. mieszkańców) nie jest więc łatwo w takich warunkach utrzymać się. Stąd dużym wsparciem bywają ofiary składane czasem siostrą z prośbą o modlitwę w różnych intencjach.

„CZYŃCIE SOBIE ZIEMIĘ Poddaną”

Aż trudno uwierzyć, że obecny, przepiękny ogród sióstr, był kiedyś pustkowiem. Z powodzeniem, każdego roku, udaje się siostrą uprawa ziemniaków, marchwi, kalafiora a nawet... truskawek. Szklarnia zaś to „prawdziwy raj”, taki à la polski sad: jabłoni, czereśni, śliwki, jeżyny. W ogrodzie znajdują się też 2 pustelnie, do których, podczas indywidualnych rekolekcji, siostry udają się na osobistą modlitwę i medytację.

WYSPA MNICHÓW

Zdziwi pewnie każdego fakt, że dzisiejszą, absolutnie protestancką Islandię (1 % czyli ok. 2 tys. osób stanowią katolicy), zamieszkiwali jako pierwsi, o których wiadomo, mnisi celtyccy, nazywani przez Wikingów „papar”- pustelnicy. Przyciągała ich tu dziewicza natura i cisza, tak niezbędna do kontemplacji, życia oddanego całkowicie Bogu. Jednak, uświęcona modlitwami pobożnych mnichów ziemia, stała się celem dla przybywających tu Wikingów (w latach 874-930), których krzepka krew nie wrożyła spokojnego i cichego życia. Mnisi wrócili więc do Irlandii.

Z czasem Boża łaska dosięgła i brutalnych Wikingów, którzy w 1000 r. przyjęli chrzest. Jeden z Islandczyków-Wikingów, obawiając się przyjęcia chrztu, kazał najpierw ochrzcić niewolnicę, a gdy ta miała się całkiem dobrze, dopiero on i jego rodzina przystąpili do sakramentu. Ciekawe, że ci sami, twardzi i bezkompromisowi Islandczycy, bojąc się zimnej wody, woleli przyjąć chrzest w ciepłych źródłach, jakże licznych na tej wyjątkowej Wyspie.

Już ok. r. 1030 próbowano założyć na Islandii regularny klasztor, jednak dopiero wiek później próby te powiodły się. Był to klasztor benedyktyński. Z czasem powstało 9 klasztorów męskich (większość reguły św. Augustyna) oraz 2 klasztory mniszek. Wszystkie przestały istnieć z nadejściem Reformacji, która zmieniła oblicze Islandii. W 1550 r., po męczeńskiej śmierci ostatniego katolickiego biskupa Jóna Arasona, protestantyzm stał się bezwzględnie obowiązującą tu religią, i to aż do końca XIX w.

LEIFUR EIRIKSSON - ODKRYWCA AMERYKI

Ale Wikingowie to również odkrywcy. Niewiele mówi się dziś o ich osiągnięciach w tej dziedzinie. A przecież to właśnie oni odkryli (w 982 r.) i dla „przekory” nazwali „zielonym krajem” Grenlandię. W cieniu Krzysztofa Kolumba pozostaje dziś islandzki Wiking: Leifur Eiriksson, który tak naprawdę właśnie jako pierwszy odkrył Amerykę już w 1000 r., a więc o 492 lata przed Kolumbem. Gdy wiatry i prądy zniosły go daleko od celu podróży, natknął się na piękny i urodzajny łąd, bogaty w winogrona i pszenicę. Nazwał go „krajem wina” - Vinland. Jednak wróciwszy na Grenlandię, nie dane mu było nigdy ponownie ujrzyć odkrytego pięknego kraju.

OD NIENAWIŚCI DO POJEDNANIA

Trudno byłoby dzisiaj wyobrazić sobie tę ziemię bez polskich mniszek i to nie tylko dlatego, że są niejako kontynuatorka-

mi tego specyficznego stylu życia, ale i dlatego, że ich klasztor stał się dowodem na to, iż ekumenizm jest możliwy. Bo czyż nie jest wymownym fakt, że Jan Paweł II, który jako pierwszy i jedyny papież, stanął na tej niezwykłej ziemi, był przyjęty tu tak entuzjastycznie? Do dziś, siostry mają u siebie jego popiersie, dłuta islandzkiego artysty protestanta, który po wizycie Ojca św., zafascynowany jego Osobą, dostrzegł właśnie w SKALE, jak sam to zauważył, twarz Człowieka-Kefasa-Jana Pawła II. Klasztor, miejsce modlitwy, stał się również miejscem spotkania człowieka z człowiekiem, bez uprzedzeń i animozji. To tutaj ludzie dzwonią, przychodzą, by prosić o modlitwę, ale również, by nauczyć się modlitwy. I nie jest to wcale rzadkie, także ze strony pastorów. Jeden z nich nawet stał się gorliwym czcicielem Matki Bożej, do tego stopnia, że uznał za wielką łaskę możliwość przyjęcia i pobożnego noszenia szkaplerza karmelitańskiego. Również proboszcz luterkańskiej parafii, na terenie której znajduje się klasztor, jest „zagorzałym” sympatykiem sióstr. Zdarzają się także narzeczenia, którzy przychodzą do kaplicy, by przed ślubem wspólnie pomodlić się o dobrą przyszłość. Zainteresowanie siostrami, pomimo upływu czasu, jest wciąż żywe. Trudno zliczyć ilość udzielonych przez nie wywiadów. Również, za namową przyjaciół (głównie przecież protestantów), siostry nagrały płytę CD, która wciąż zachwyca nowych i starych słuchaczy. Nie brak także nawróceń, tych małych i wielkich. Np. jeden z islandzkich kapłanów, ks. Atli, jako młody chłopak, przeszedł na katolicyzm pod wpływem obejrzonej w teatrze sztuki o męczeńskiej śmierci ostatniego katolickiego biskupa z czasów Reformacji-Jóna Arasona. Jak sam twierdzi, nie byłoby to możliwe, gdyby nie modlitwa płynąca z klasztoru. Nie do rzadkości należą też chrzty w kaplicy sióstr. Właśnie niedawno pewna dziewczynka otrzymała tu imię jednej z sióstr, by w ten sposób podziękować za modlitwę w intencji możliwości posiadania potomstwa.

Wciąż nowe powołania z Polski, z wdzięcznością przyjmowane jako dar i znak miłości Jezusa, stały się kolejnym wezwaniem dla wspólnoty z Islandii. Kolejno, w latach 1990 i 1998, dwie grupy sióstr opuściły Islandię, by otworzyć nowe domy.

Dla współczesnego człowieka zagadką mogą być radość i entuzjazm, „buchające” z sióstr jak woda z gejzerów. Zgodne, przyjazne i pełne miłości wspólne życie mniszek może stanowić zachętę dla żyjących w „świecie”.

Plan dnia pomyślany jest tu tak, by zachować harmonię pomiędzy modlitwą, pracą, odpoczynkiem, samotnością i byciem razem.

Nieznane na arenach wielkiego świata. Nieustannie stojące w kolejce do nieba: po nawrócenie, zdrowie, wytrwałość, szczęśliwy powrót... Jednego są pewne: kiedyś Ten, Którego nade wszystko umiłowaty, przywita je w progach swego domu. To im wystarczy.

Temu, kto zapragnie wspomóc siostry, podajemy numer konta Islandsbanki, Laekjargata 12, Reykjavik 0513-26-515579 Karmelklaustrið Oldusléd 37 - 220 Hafnarfjörður, Iceland tel. 00354 5550378; fax 00354 5550872; e-mail karmel-ice@islandia.is



do zachwyty starca Symeona, obejmuje też prorocтво o znaku sprzeciwu, jakim to Dziecię będzie dla Izraela, oraz mieczu, który przeniknie duszę Matki (por. Łk 2, 34-35). Radosne, a zarazem dramatyczne jest również opowiadanie o dwunastoletnim Jezusie w świątyni. Ukazuje się On tutaj w swej Boskiej mądrości i zasadniczo jako Ten, kto „naucza”. Objawienie w Nim tajemnicy Syna całkowicie oddanego sprawom Ojca jest zapowiedzią ewangelicznego radykalizmu, który w obliczu bezwzględnych wymogów Królestwa wykracza ponad najserdeczniejsze nawet więzi ludzkie. Nawet Józef i Maryja, zatrwożeni i zaniepokojeni, nie zrozumieli tego, co im powiedział (Łk 2, 50).

Rozważać „tajemnice radosne” znaczy więc wejść w ostateczne motywacje i w głębokie znaczenie radości chrześcijańskiej. Znacząco wpatrywać się w konkretność tajemnicy Wcielenia i w niejasną zapowiedź misterium zbawczego cierpienia. Maryja prowadzi nas do zrozumienia, w czym leży sekret radości chrześcijańskiej, przypominając nam, że chrześcijaństwo to przede wszystkim ewangelion, „dobra nowina”, która ma swe centrum, a nawet całą swoją treść w Osobie Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem, jedynego Zbawiciela świata.

TAJEMNICE ŚWIATŁA

21. Przechodząc od dzieciństwa i życia w Nazarecie do życia publicznego Jezusa kontemplacja prowadzi nas do tych tajemnic, które ze specjalnego tytułu nazywać można „tajemnicami światła”. W rzeczywistości całe misterium Chrystusa jest światłem. On jest światłością świata (J 8, 12). Jednak ten wymiar wyłania się szczególnie w latach życia publicznego, kiedy głosi On Ewangelię Królestwa.

Pragnąc wskazać wspólnocie chrześcijańskiej pięć znamienych momentów - tajemnic „pełnych światłości” - tej fazy życia Chrystusa, uważam, że słusznie można by za nie uznać:

1. Jego chrzest w Jordanie;
2. objawienie siebie na weselu w Kanie;
3. głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia;
4. przemienienie na górze Tabor;
5. ustanowienie Eucharystii, będącej sakramentalnym wyrazem misterium paschalnego.

Każda z tych tajemnic jest objawieniem

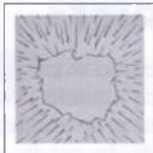
ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (7)

Dwie ostatnie tajemnice, choć zachowują posmak radości, zapowiadają równocześnie oznaki dramatu. Ofiarowanie w świątyni bowiem, wyrażając radość z konsekracji i doprowadzając

Królestwa, które już nadeszło w samej Osobie Jezusa. Tajemnicą światła jest przede wszystkim chrzest w Jordanie. Tutaj, gdy Jezus schodzi do wody - jako niewinny, który czyni siebie „grzechem” za nas (por. 2 Kor 5, 21) - otwierają się niebiosy i głos Ojca ogłasza Go Synem umiłowanym (por. Mt 3, 17 i par.), a Duch Święty zstępuje na Niego, by powołać Go do przyszłej misji. Tajemnicą światła jest początek znaków w Kanie (por. J 8, 1-12), gdy Chrystus, przemieniając wodę w wino, dzięki interwencji Maryi, pierwszej z wierzących, otwiera serca uczniów na wiarę. Tajemnicą światła jest nauczanie Jezusa, w czasie którego głosi On nadejście Królestwa Bożego i wzywa do nawrócenia (por. Mk 1, 15), odpuszczając grzechy tym, którzy zbliżali się do Niego z ufnością (por. Mk 2, 3-13; Łk 7, 47-48), dając początek tajemnicy miłosierdzia, którą On sam będzie realizował aż do skończenia świata, szczególnie poprzez powierzony Kościołowi Sakrament Pojednania. Tajemnicą światła w pełnym tego słowa znaczeniu jest dalej przemienienie, które według tradycji miało miejsce na górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali (por. Łk 9, 35 i par.) i przygotowuje do przeżycia z Nim bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i do życia przemienionego przez Ducha Świętego. Tajemnicą światła jest wreszcie ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając aż do końca świadectwo swej miłości do ludzi (J 13, 50), dla których zbawienia złożył siebie samego w ofierze.

W tych tajemnicach, z wyjątkiem Kany, obecność Maryi pozostaje ukryta w tle. Ewangelie wspominają zaledwie kilka razy o Jej przygodnej obecności w jednym czy drugim momencie nauczania Jezusa (por. Mk 3, 31-35; J 2, 12) i nic nie mówią, czy była w Wieczerniku w czasie ustanowienia Eucharystii. Jednak rola, jaką pełni w Kanie, widoczna jest w jakiś sposób w całej drodze Chrystusa. Objawienie, które w czasie chrztu w Jordanie dał o Nim bezpośrednio Ojciec, a które w Janie Chrzcicielu odbiło się echem, w Kanie znajdujemy na Jej ustach i staje się ono wielkim macierzyńskim napomnieniem, skierowanym przez Nią do Kościoła wszystkich czasów: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2, 5). Jest to napomnienie, które dobrze wprowadza w słowa i znaki Chrystusa w czasie Jego życia publicznego, stanowiąc maryjne tło dla wszystkich „tajemnic światła”.

C.d.n.



z kraju

□ Premier Miller odwiedził w Hanowerze kanclerza Niemiec Schroedera. W spotkaniu, na którym przekazano polskie stanowisko negocjacyjne, brał udział także komisarz Verheugen. Tymczasem w Warszawie przebywał MSZ Niemiec J. Fischer, który powiedział, że zmiany w stanowisku UE przekazane przez Danię nie były konsultowane z rządami krajów UE.

□ Wicepremier i szef PSL J. Kalinowski oświadczył, że jeśli warunki wejścia do UE nie poprawią się, to jego partia nie poprze integracji i jest gotowa wystąpić z rządzącej koalicji.

□ Senat obchodził 80. rocznicę swojego powstania. Pierwsze posiedzenie wyższej izby parlamentu stworzonego przez Konstytucję Marcową odbyło się w 1922 roku. Z tej okazji w Senacie odbyła się m.in. konferencja naukowa.

□ 3 posłów Samoobrony wyraziło wolę wystąpienia z tego ugrupowania.

□ Prezydent Kwaśniewski podpisał ustawę zwiększającą stawkę ubezpieczeniową z 7,75% do 8%.

□ Sondaże SLD lecą cały czas w dół. Na tę partię głosowałoby 36%. Na PiS – 15%, a na PO – 10%. 66% ankietowanych ocenia negatywnie prace rządu.

□ Publiczna TVP wyemitowała film na temat Radia Maryja. Wyjątkowo tendencyjny i propagandowy reportaż rodem z lat PRL spotkał się z oburzeniem słuchaczy Radia, ale także niezależnych dziennikarzy. Audycja wpisuje się w szerszą kampanię przeciw Radiu w przeddzień referendum w sprawie UE. Posłowie opozycji domagają się dymisji prezesa TV Kwiatkowskiego.

□ Pozostający na telewizyjnej łączce. Zarząd TVP wyrzucił z pracy dziennikarkę zajmującą się tematyką muzyczną z ośrodka w Gdańsku za złamanie apolityczności i udzielenie poparcia kandydatowi PO na prezydenta tego miasta. Tymczasem pracownicy TVP, którzy popierali kandydatów SLD, na swoich stanowiskach pozostali...

□ Obradujący na Jasnej Górze Episkopat Polski nie poddał się manipulacji mediów i nie zabrał stanowiska w sprawie Radia Maryja. Wzięto natomiast w obronę organizacje i ludzi Kościoła przed atakami. Episkopat poświęcił swoje obrady w części społecznej problemowi bezrobocia jako współczesnej klęsce kraju.

□ Podczas audycji w Watykanie Jan Paweł II pozdrowił słuchaczy Radia Maryja.

□ Zakończył się strajk głodowy w obronie miejsc pracy w śląskich kopalniach. Głodowało około 500 górników, z których 300 musiało skorzystać z pomocy w szpitalach. W Katowicach odbyło się kilka ulicznych protestów, a związkowcy zapowiadają ich kontynuację.

□ Do ostrych zamieszek doszło w Ożarowie, gdzie nowy właściciel tamtejszej fabryki kabli postanowił zamknąć zakłady i wywozić maszyny. Pracownicy blokujący zakład starli się z ochroniarzami i działającą wyjątkowo brutalnie policją. Fabrykę kupiła Telefonica, która prowadzi taką samą produkcję i pozbyła się w ten sposób konkurenta na krajowym rynku.

□ Trwa protest we wrocławskim szpitalu Rydygiera. Pracowników nie zadowolili obietnica B. Labudy z prezydenckiej kancelarii, która obiecała wypłaty zaległych wynagrodzeń za 2 miesiące.

□ NATO zainwestuje w Polsce w 2003 roku 300 milionów zł., czyli 6 razy więcej niż wynosi nasza składka członkowska w Sojuszu.

□ Minister finansów Kołodko oświadczył, że w 2006 r. dług publiczny „nie przekroczy 55% wartości PKB”. Ciekawe, które pokolenie Polaków to spłaci?

□ Najwyższa Izba Kontroli przejrzała działalność zakładów poprawczych dla młodzieży. Warunki bytowe określono jako bardzo dobre, zaś placówki nie narzekają na brak pieniędzy. Jedyny problem to brak postępów wychowawczych trudnej młodzieży. Miesięczny pobyt młodocianego przestępcy w takiej placówce kosztuje 6,3 tysiąca złotych, podczas gdy w domu dziecka na wychowania przypada tylko 2 tysiące zł.

□ 70 milionów złotych kosztowała komputeryzacja urzędów pracy i placówek opieki społecznej. Okazuje się, że z komputerów nikt nie korzysta, a jeśli już to do zupełnie innych celów.

□ Koszty integracji z UE w latach 1999-2002 wyniosły dotąd około 13 miliardów złotych.

□ Rada Polityki Pieniężnej obniżyła podstawowe stopy procentowe o 0,25 punktu.

□ III Kongres Polaków w Rosji obradował w Moskwie. Zebrani wysłali list do prezydenta Putina w sprawie pełnej rehabilitacji polskich ofiar represji stalinowskich. Wyrażono też zaniepokojenie „rusyfikacją” liturgii katolickiej w ośrodkach, gdzie większość stanowią Polacy-katolicy. W Rosji, wg spisu z czasów Gorbaczowa, żyje oficjalnie 100 tysięcy osób przynależących się do polskiej narodowości. Nieoficjalnie mówi się o liczbie rzędu 300 tysięcy.

□ 6 polskich marynarzy pracujących na niemieckim statku zostało poważnie rannych podczas eksplozji, jaka nastąpiła w czasie pobytu w duńskim porcie.

□ W stolicy i kilku innych miastach Polski odbyły się „marsze do kapitalizmu”. Co roku organizuje je Unia Polityki Realnej i Stowarzyszenie Młodzieży Konserwatywno-liberalnej „Koliber”. Zdaniem organizatorów, źródłem kłopotów gospodarczych w Polsce jest właśnie brak prawdziwego kapitalizmu i wchodzenie z jednego socjalizmu (realnego) do drugiego (europejskiego).

WSZYSTKO CZYLI NIC

Obserwatorzy polskiej sceny politycznej zakończyli okres dyskusji nad nowym obrazem preferencji społecznych, jaki wyłonił się w wyniku październikowo-listopadowych wyborów samorządowych. Większość zgodziła się, że Sojusz Lewicy Demokratycznej poniósł prestiżową porażkę w wielkich miastach, ale zachował pozycję zdecydowanie najsilniejszej partii na prowincji. Odnotowano - ze strachem i oburzeniem - lub, po prostu, ze zrozumieniem, znaczący wzrost wpływów partii protestu i antysystemowego sprzeciwu, czyli Ligi Polskich Rodzin oraz Samoobrony. Mniej zgodnie oceniano wyniki Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości: jako sukcesy bądź porażki.

Jednakże w analizach powyborczych zabrakło ważnego elementu. Skupiono się na odczytywaniu nastrojów społecznych: wysokiej absencji, wysokiego odsetka białych kart wyborczych do sejmików wojewódzkich. Szukano przyczyn dezorientacji społecznej w kryzysie ekonomicznym (zgodnie z doktryną marksistowską, a także liberalną, że byt określa świadomość), wyłano wiele przysłówiowych kublów z nieczystościami na „ciemne” społeczeństwo, które „nie dorosło” do funkcjonowania w ustroju demokratycznym. Słowem - winne okazały się nie elity polityczne, nie błędny kierunek przemian ustrojowo-gospodarczych, nie obraz świata propagowany przez massmedia, lecz - sami Polacy.

Trudno zresztą, aby było inaczej. W końcu - jeżeli prawdą jest, że w III RP funkcjonuje system korupcyjno-klientystyczny, sieć nieformalnych powiązań ośrodków politycznych, gospodarczych, mediów etc. - analitycy wypowiadający swe opinie na łamach nie do końca niezależnych mediów też muszą uważać, aby nie napisać zbyt wiele, nie drażnić niektórych tematów zbyt głęboko. Inaczej mogą stracić pracę, a bezrobocie w Polsce, o czym wszyscy wiedzą, jest wysokie.

Od wielu lat, we wszystkich pisanych przeze mnie komentarzach publicystycznych, wychodziłem z założenia, że „ryba psuje się od głowy”. Więc jeżeli pogłębia się kryzys instytucji państwowych, jeżeli system demokratyczny nie funkcjonuje jak należy, a coraz większa część ludności wykazuje brak zaufania do polityki w ogóle, a do polityków w szczególności, jeżeli skłonna jest popierać kogokolwiek, byle nie dotychczasowych polityków (rok temu SLD zamiast AWS, a niedawno Samoobronę zamiast SLD), jeżeli nie rozumie polityki i twierdzi, że wszyscy politycy „są siebie warci” - to winę za ten stan ponosi nie kto inny, tylko sami politycy. Politycy z pierwszych stron gazet, a także promujący ich komentatorzy największych gazet i programów telewizyjnych cieszących się największą oglądalnością. To oni nie chcą,

albo nie potrafią stosować czytelnych reguł gry, nie są wiarygodni, nie są prawdziwymi autorytetami, nie potrafią przekonać zwykłych, prostych ludzi, że warto podążać tą, a nie żadną inną drogą.

Na potwierdzenie mojej tezy, iż przyczyna kryzysu nie tkwi w społeczeństwie, lecz w elitach politycznych (ale nie wyłącznie politycznych!), mógłbym przytoczyć wiele argumentów. Oto najświeższy z nich. Po wyborach samorządowych, które wykazały niebezpieczny wzrost społecznego niezadowolenia ze „status quo”, wybrane elity przystąpiły do konstruowania koalicji rządzących. W samorządach wojewódzkich (od których wymaga się największej dojrzałości) zawiązano koalicje według klucza wskazującego, że nieważne są poglądy, programy polityczne, racje, argumenty. Najważniejszym czynnikiem spajającym nowe koalicje rządzące było dążenie (za wszelką cenę!) do obsadzenia intratnych stanowisk. Jeżeli nie mam racji, to chciałbym aby wytłumaczono mi, dlaczego w większości województw powstały koalicje SLD z Samoobroną. Wszak Samoobrona głosi program antysystemowy i kontestuje rządy koalicji SLD-PSL. Teraz w samorządach nikomu to nie przeszkadza. Prawica miała mniej możliwości wykazania, iż lekce sobie waży programy, racje, argumenty, z tego prostego względu, że w sejmikach wojewódzkich uzyskała mniej głosów. Ale tam, gdzie to było możliwe, na przykład na Pomorzu, Platforma Obywatelska bez problemu zawiązała koalicję rządzącą z... Ligą Polskich Rodzin. Gwoli ścisłości - był jeden problem: kto obsadzi jakie stanowisko. Po rozwiązaniu tego, zasadniczego dylematu, wszystkie inne kwestie okazały się drugorzędne. I tak, u progu roku, w którym odbędzie się referendum unijne, najbardziej proeuropejska i najbardziej liberalna partia (PO) utworzyła alians z partią najbardziej antyeuropejską i antyliberalną (LPR). Razem będą kreowały politykę regionalną. Czytelnik, który zna realia polityki francuskiej, przyzna mi, że takie absurdy we Francji są chyba nie do pomyślenia.

WOJCIECH TUREK



ze świata

□ W Budapeszcie odbył się szczyt Grupy Wyszehradzkiej, poświęcony głównie stanowiskom negocjacyjnym z UE. Najbardziej łagodne stanowisko prezentują kraje nadbałtyckie. Czechy, Słowacja i Węgry chciałyby poprawy warunków, ale jak oświadczone, nie będą wspierały Polski w razie „zbyt sztywnego” stanowiska.

□ Negocjacje kandydatów do UE trwają do ostatniej chwili przed szczytem 13 grudnia w Kopenhadze. Polska dzięki opóźnieniu wejścia do UE zapłaci mniejszą składkę, ale, jak się okazuje, oznacza to także zmniejszenie środków z unijnego budżetu. UE zaznaczyła, że ostatnie negocjacje mogą dotyczyć tylko „drobnych poprawek technicznych”.

□ Betlejem pozostanie do 30 grudnia „zamkniętą strefą wojskową” – oświadczył rzecznik armii Izraela.

□ Jan Paweł II przyjął na audiencji prezydenta Ukrainy Kuczmę, któremu podziękował za przyjęcie podczas swojej pielgrzymki do tego kraju.

□ W II turze wyborów prezydenckich w Słowenii dotychczasowy premier J. Drnovszek pokonał polityka prawicy Barbarę Brezigar stosunkiem 57% głosów do 42%.

□ W stolicy Kenii, Mombasie doszło do zamachu na hotel, w którym przebywali turyści z Izraela. Zginęło 16 osób, a 80 odniosło rany. W Kenii ostrzelano także pasażerski samolot izraelski, który jednak - wg ekspertów - był wyposażony w system obrony przeciwrakietowej.

□ Prezydent Białorusi Łukaszenka odwiedził w Moskwie Putina. Obydwaj politycy starali się naprawić popętno ostatnich wzajemne stosunki. Po ostracyzmie ze strony UE Mińsk znów wchodzi w łapy rosyjskiego niedźwiedzia.

□ Prezydent Rosji Putin chce przywrócenia w rosyjskiej armii symbolu czerwonej, pięcioramiennej gwiazdy sowieckiej, którą wycofano w 1991 roku.

□ Rada rosyjskiej federacji przyjęła poprawki ustawy językowej, która narzuca cyrylicę na całym obszarze Federacji. Protestują Tatarzy, którzy używają alfabetu łacińskiego.

□ Z innych pomysłów legislacyjnych w Rosji warto zwrócić uwagę na przegłosowanie w Radzie Federacji Rosyjskiej ustawy zakazującej wydawania ciał zabitych „terrorystów” ich rodzinom.

□ Raport amerykańskiego Departamentu Stanu w sprawie ukraińskich systemów radarowych „Kolczuga” oskarża Kijów o brak współpracy. Raport stwierdza, że problem sprzedaży tego systemu przez Ukrainę do Iraku „pozostaje otwarty”. Kijów twierdzi, że brakujące

w ewidencji co najmniej 4 systemy trafiły do Chin, co poświadcza Pekin. Jednak eksperci twierdzą, że Ukraina utrudniała weryfikację takiej tezy.

□ Wybierający się z wizytą do Pekinu prezydent Rosji Putin uzyskał już obietnicę otwarcia linii kredytowych na chińskie towary w wysokości pół miliarda dolarów.

□ Dotychczasowy kanclerz Austrii W. Schluessel otrzymał ponownie misję formowania rządu po zwycięstwie wyborczym partii konserwatywnej.

□ Niemcy dostarczą Izraelowi 2 baterie rakiet „Patriot” służących do ochrony przed pociskami irańskimi „Scud”.

□ Słowacja nie zgadza się na wprowadzenie „Karty Węgry”, nawet po jej nowelizacji. Chodzi o przyznanie praw dla słowackich Węgrów, którzy przyjeżdżaliby do swojej ojczyzny. Do powstania kontrowersji w tej sprawie doszło nieoczekiwanie podczas wizyty słowackiego premiera Dziurindy w Budapeszcie, co uznano za dyplomatyczny skandal.

□ Bułgaria zamknie w 2006 roku swoją przestarzałą elektrownię atomową w Kozłoduju. Zgoda rządu na ten krok bez podania przez UE daty przyjęcia Bułgarii do NATO spowodowała dwa wnioski nieufności wobec gabinetu cara Symeona II, które złożyła opozycja. Obydwa zostały oddalone.

□ Turcja zniósła trwający od 1987 roku stan wyjątkowy w prowincjach zamieszkałych przez Kurdów.

□ W północnych Włoszech ogłoszono stan klęski żywiołowej. Ulewne deszcze spowodowały już ponad 350 milionów euro strat.

□ 50 osób zginęło podczas pożaru, który wybuchł w dyskotekę w Caracas w Wenezueli.

□ Do wybrzeży Hiszpanii dotarła kolejna plama ropy z tankowca, który zatonął na Atlantyku. Skutki katastrofy zmniejszają warunki pogodowe i silny sztorm.

□ Senat Belgii przegłosował projekt „homoseksualnych małżeństw”. Zrównuje on prawnie takie związki z normalnymi. Belgia dołącza w ten sposób do Holandii.

□ Włoski ginekolog, naukowiec, oświadczył, że już w styczniu 2003 r. na świecie pojawi się pierwsze sklonowane dziecko.

□ Prochy Alexandra Dumasa przeniesiono do Panteonu.

□ Polacy na Litwie wyrażają zaniepokojenie nową ustawą o oświacie. Może ona zagrażać polskiemu szkolnictwu w tym kraju.

□ Ambasador Białorusi w Japonii Piotr Krawczenko, który został odwołany ze swojej funkcji jeszcze w listopadzie, odmówił powrotu do kraju.

□ Rosjanie po raz pierwszy w historii wygrali tenisowy Puchar Davisa pokonując w finale Francję. Swoich rodaków do walki w hali Bercy zagrzewał sam Borys Jelcyn, który też zaprezentował niezłą formę.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Bronisława Chrestek	
- Barlin	50 euro
Mme Maria Sosnowska	
- Guignicourt	30 euro
Mme Rosalie Rutyna	
- Estissac	40 euro
Mme Maria Wallich	
- Paris	30 euro

*Ofiarodawcom składamy
serdeczne „Bóg zapłać”.*

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

KSIAŻĘ Z BAJKI JUŻ NIE PRZYJEDZIE

Bytomski tramwaj nr 6 staje przy ul. Siemianowickiej. Stąd już widać długie, wysokie, charakterystyczne budynki. Stare bloki, z framugami okien pomalowanymi na białą, zieloną, czasem żółtą. Ten przy Siemianowickiej 21 ma osiem bram. To familoki, domy budowane u zarania wieku dla rodzin górniczych. Z pokolenia na pokolenie mieszkają tu rodziny górnicze. Z okien wychylają się trzy kobiety: z pierwszego - matka, z drugiego - córka, z trzeciego - sąsiadka. Pod łokcie kładą poduszki, aby nie bolały ramiona od opierania się. Bo czasem w oknie przesiedzi się i parę godzin, jak nie ma co robić. Pracy nie ma, bezrobocie wielką falą przetacza się przez zakurzone miasto, kopalnie zamykają, bo podobno węgla brakuje.



ŻYCIE NA KORYTARZU

Mieszkania w takim familoku są przestronne. Wysokie sufity, duże pomieszczenia. Ale miejsca brakuje. U Jadwigi Gryzik, wdowy po górniku z trójką dzieci, mieszkają przecież dwie rodziny: w jednym pokoju pani Jadzia z córkami Karoliną i Patrycją, w drugim, mniejszym - 23 letnia córka Agnieszka z mężem i 2-letnim Przemkiem. Duży pokój ma ponad 20 m², kuchnia - z 15, drugi pokój - też wcale nie mniejszy od kuchni, i szerszy. W najgorszym stanie jest łazienka, tu by się od dawna przydał remont, ale nie ma pieniędzy.

- Kiedyś największe u nas to były korytarze, i właśnie tam skupiało się życie sąsiadów - wspomina pani Jadwiga. - Wystawialiśmy na korytarz ławy, krzeselka i siedzieliśmy wszyscy, jak w rodzinie. Już dawno tak nie ma, każdy ciągnie do swoich, ludzie zamykają się w mieszkaniach. Niektórzy poszerzyli sobie mieszkania kosztem korytarzy.

- Ja pamiętam - mówi Agnieszka Beger, córka Jadwigi. - Pamiętam, jak to było, czasem tata z kopalni wracał i nawet nie szedł do domu, tylko od razu na podwórko z sąsiadami ognisko żeśmy rozpalali i się tak w piątek czy sobotę siedziało na dworze. Albo to pamiętam, jak na korytarz mama kawę wynosiła, i ciasta. Teraz już tego nie ma. Szkoła.

WYJECHAĆ STĄD

Pani Jadwiga z żalem wspomina czasy, gdy żył mąż, gdy górnicy byli siłą.

- Teraz co mi zostało? - pyta - Mąż zmarł w 1993 r. na zawał serca, taki był zawsze zdrowy, a tu nagle zawał i po nim. Mam 1060 zł (270 euro) renty. Co za to kupić, jak się rachunki popłaci? - pyta w zamyśleniu. - Przyszły na nas ciężkie czasy. Kiedyś to przynajmniej sąsiad sąsiada poratował, pomógł mu finansowo. Mnie też, wdowie, ludzie pomagali. Ale teraz już taka bieda, że nawet jak ktoś do kogoś przyjdzie, to już obiadem się nie częstuje, tylko się czeka, aż goście pójda i wtedy daje się jeść swoim. Ratujemy się tylko dobrym słowem. Dobrze, że są córki, zawsze w domu pomogą.

Najstarsza Agnieszka jest z nich najbardziej zapracowana, bo przecież ma już swoją rodzinę i malutkie dziecko. Starsza Karolina ma 17 lat i uczy się w szkole zawodowej gastronomicznej.

- Jak tylko będę dorosła, to stąd wyjadę. W Wałbrzyskie. - komunikuje buntowniczym tonem. - Tu nie mam co robić. Muszę uciekać, gdzie ciekawiej. Co będę robiła? A nie wiem, coś zawsze. Gotowała będę.

- Możesz być kelnerką, jak ja kiedyś - mówi matka.

- Nie chcę, to za ciężka praca.

Druga córka, Patrycja, ma 15 lat i jeszcze uczy się w gimnazjum. Pokazuje starannie prowadzony zeszyt. - Lubię się uczyć - mówię z uśmiechem. - Może kiedyś będę nauczycielką. Zostanę na Śląsku. Tu mama, tu siostra, tu Przemek, dla którego jestem ciocią.

Pani Jadwiga tłumaczy starszą córkę, że to nie dziwne, że ona chce wyjechać. Wciąż stąd wyjeżdżają. Wielu z tych, co tu przyjechali za chlebem i go nie znalazło, wyjechało do Niemiec. Ona wciąż słyszy, że ktoś wyjeżdża. Nie ma się co dziwić.

- Gorole i werbusy już zrozumieci, że nie ma tu po zostawać. Zostaną tylko prawdziwe hanysy - mówi Agnieszka.

Gorole - to znaczy wszyscy

ci, którzy nie są ze Śląska (nie mylić z góralami), a werbusy - to pogardliwa nazwa tych, którzy przyjechali na Śląsk tylko po to, by się dorobić. Hanysy to prawdziwi Ślązacy.

CIĘŻKIE POWIETRZE, CIĘŻKIE CZASY

Wanda Paczkowa pamięta, że jak przyjechała tu z mężem z czystego poznańskiego, dwa miesiące chorowała na gardło i płuca. Takie powietrze było ciężkie. Lekarz kazał jej wracać, skąd przyjechała, ale ona chciała zostać. Więc zostali tak, już 45 lat.

- Na początku, jak mama do mnie przyjechała, to tylko 2 tygodnie wytrzymała i już chciała wracać. „Gdzieś ty dziewczyno tu przyjechała, przecież to miasto wnet się całe zawali w dół, do kopalni!” - mówiła i łapała się za głowę. - wspomina Paczkowa.

- Gryzła ją powietrze, przeszkadzał hałas. Bo tak się złożyło, że kiedy przyjechała, to akurat w kopalni Rozbark było tąpnięcie. A już tak tutaj jest, że jak w kopalni coś się zawali, to całe mieszkania się zatrzęsą, i bloki w posadach, i słychać taki głuchy huk, gdzieś pod ziemią.

Co jakiś czas, co kilka miesięcy słychać taki łoskot.

- Idzie się przyzwyczaić do wszystkiego. Do tego powietrza też - mówi pani Jadwiga. - Ja już nawet nie czuję, że mi coś przeszkadza w oddychaniu, tylko przyjezdnym gorolom przeszkadza.

30, 20, jeszcze 15 lat temu, to były najlepsze czasy dla górników i ich rodzin. Jest co wspominać.

- Co roku jeździliśmy na wczasy, na kolonie - wspomina Aneta Greczyło, córka górnika i żona górnika. - Dzieciństwo miałam, że tak powiem, obfite, niczego nam nie brakowało. Ale kiedyś być górnikiem i dzisiaj to zupełnie dwie różne sprawy. Jak wyszłam za mąż, przecież też za górnika, to ani razu jeszcze na wczasach nie byliśmy. Nie stać nas. Kiedyś to były bonusy, kartki, premie, książeczki górnicze. Teraz nie ma.

Aneta otwiera drzwi do sąsiadującego z Jadwigą mieszkania. Tu też są dwa pomieszczenia, ale mniejsze. Czysto, ładnie, kolorowe tapety na ścianach, kafelki w łazience.

- Mąż właśnie wstał - mówi Aneta. - Wrócił nad ranem z nocy, teraz dam mu obiad.

Mąż Anety pracuje tylko w nocy, tak sobie wybrał rytm pracy. Wychodzi o 23, wraca o 8. Początkowo brał do pracy kanapki, teraz bierze tylko soki.

- Mówi, że nie będzie w nocy jadł. - wzdycha Aneta. - Rano wraca, to się kładzie, wstaje na obiad. Lubi, jak mu coś dobrego ugotuję.

ALBUM ZE ZDJEĆMIAMI

U Gryzików za szybką segmentu stoją zdjęcia. Na jednym jest Karol Gryzik, mąż Jadwigi, na drugim - ojciec męża, Szczepan, wzorowy górnik.

- Artykuły o teściu w gazetach pisali - pani Jadwiga rozkłada na stole poźółtką „Gazetę Kopalni Rozbark” z lat 70. - Ten artykuł z roku 1978 - wskazuje palcem tekst na całą stronę ze zdjęciami - był napisany z okazji jego 17 lat służby ratowniczej w górnictwie. Górników ratował.

- Dziadek Szczepan czasem żarty robił, przychodził taki umorusany i nas straszył. I ładne bajki opowiadał - zamyśla się Agnieszka. - O Skarbniku, dobrym duchu kopalni, o złych du-

chach, o mądrych i głupich sztygarach. O morowej dziewczycy w Cieszynie, o zbójniku Ondraszku... Różne. Ciekawie było.

Co zostało z tamtych lat, gdy o dziadku Szczepanie gazeta pisała? Został jeszcze album o kopalni Rozbark, ze starymi czarno-białymi zdjęciami dziadka w pracy. Szczepan z kolegami przed kopalnią, Szczepan w ubiorze górnika i kasku przed węglowymi blokami, z kilofem, Szczepan ze sztygarem pod ziemią. No i w czasie Barbórki – święta górniczego. Dziadek Szczepan stoi wraz z innymi w odświętnym stroju górnika z charakterystycznym nakryciem głowy. Strój odświętny żaden się nie zachował, ani Szczepana, ani Karola.

- Nie ma miejsca, żeby to wszystko trzymać – mówi Jadwiga.

Jeśli chcemy zobaczyć odświętny strój górnika, to przyniesie nam go sąsiad, Jerzy Murowany, też górnik. Długie lata pracował na kopalniach w Bytomiu, ale potem powiedzieli mu, że węgla nie ma i pracy nie ma. Więc teraz jeździ do kopalni w Czechach. Od tego czasu sytuacja rodziny Jerzego Murowanego bardzo się polepszyła. Stać go i na samochód, którym co dzień dojeżdża do pracy, i na lepsze życie. Jest za co utrzymać żonę i dziecko.

Jerzy Murowany opowiada, że kiedyś, to nie tylko mężczyźni na dole pracowali, ale i kobiety. Znajoma jego matki to nawet do siódmego miesiąca ciąży pracowała, bo nie było jakichś szczególnych rygorów chroniących ciężarne kobiety.

- Sztygar ją oszczędzał, ale pracowała.

W kopalni pracowała też kilka lat matka pani Jadwigi, i ciocia też. Nie było za bardzo co innego robić, więc poszły do kopalni. Ale to było dawno, dawno.

- Mama nawet sobie legitymację podrobiła, że niby jest o rok starsza, że ma już 18 lat, żeby ją tyko do pracy przyjęli. I przyjęli – wspomina Jadwiga.

Szuka w albumie zdjęć matki, chce ją pokazać. Ale zdjęć nie ma.

STARY ŚWIAT

W familiokach żyje się trochę tak, jakby czas się zatrzymał. Te przy ul. Siemianowickiej należą do kopalni Rozbark. Familiok, w którym żyje z rodzina Jadwigi Gryzik, Wandy Walczakowej, Anety Greczyło i Jerzego Murowanego, był w zeszłym roku śrubowany wół, żeby się nie rozpadł. Stary budynek. Stare schody, które trzeszczą przy wchodzeniu. Klatki schodowe od lat nie remontowane, drzwi na podwórko zachowały się tylko w połowie, lepiej jest z drzwiami frontowymi. W tym familioku mieszka około 100 rodzin, w niektórych mieszkaniach po dwie familie. Niektórzy sami malują framugi okien, odnawiają mieszkania. Niektórzy mówią, że budynek będzie w końcu rozebrany, tak jak dwa inne stare familioki.

Ale Jadwiga nie bardzo wierzy, żeby trzeba było budynek rozbierać. Mimo tego, że ma chyba ze sto lat, to jeszcze długo wytrzyma.

- Zresztą, kto chciałby się przenosić na stare lata? Ja nie. Niedługo to u nas będzie luźniej, bo Agnieszka się wyprowadzi z mężem na swoje, już mają nawet mieszkanie. Zostaniemy we trzy baby, ja z dwoma córkami, no i z pieskami. A zresztą Karolina za rok kończy 18 lat i też mówi, że wyjedzie.

Przed familiokiem przy ul. Siemianowickiej 21 bawią się dzieci. Co pół godziny słychać, że jedzie tramwaj, czasem ulicą przejeżdża samochód. Kobiety wychylają się przez okna, widać z nich szyby kopalni. Poprawiają złote pierścionki na palcach. Wyglądają... Żaden książę tu już nie przyjedzie...

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA
FOT. KATARZYNA PIOTROWSKA

Ciąg dalszy ze str. 3

DYSKRETNA PODSZEWKA... DYNASTII?

W polskich wyborach samorządowych przed drugą turą wyborów burmistrzów i prezydentów potworzyły się doraźne koalicje „wszyscy przeciwko SLD” i w rezultacie większość dużych miast znalazła się pod władzą prezydentów z opozycji.

Widząc to również prezydent Kwaśniewski ruszył do ataku, zaskarżając ustawę o deklaracjach majątkowych. Trybunał Konstytucyjny nie tylko uznał ją za niezgodną w wielu punktach z konstytucją, ale jeszcze w uzasadnieniu nie zostawił na niej suchej nitki, nie szczędząc uszczypliwych uwag. Nadważyło to prestiż rządu, trzęsącego się nad reputacją „profesjonalistów”, a już specjalnie ośmieszyło prof. Kołodkę, który zastąpił wygryzionego ze stanowiska ministra finansów prezydenckiego faworyta i doradcę, prof. Belkę. Opinia publiczna przypisuje Kołodce wybujałe skłonności narcystyczne, więc zemsta prezydenta była w tym przypadku szczególnie dotkliwa.

Ale oczywiście nie tylko o zemstę tutaj chodziło. Przede wszystkim chodzi o to, że w obliczu kolejnego sukcesu, jaki w tych wyborach odniosła Liga Polskich Rodzin, Samoobrona i PiS, a także dalszego ześlizgu Unii Wolności, prezydent uznał, że czas przejść od słów do czynów. Wpływy SLD zaczynają słabnąć, Platforma Obywatelska okazała się niewypałem, a w dodatku PiS nabrało wątpliwości co do integracji europejskiej. Oznacza to, że zwycięstwo eurofilów, a więc partii niemieckiej w przyszłorocznym referendum jest zagrożone. Gdyby rząd to referendum przegrał, to nie ma już żadnego pomysłu na rządzenie państwem, a co gorsza - nie wie nawet, skąd weźmie pieniądze już nawet nie na rozpustę, ale na opędzenie swoich potrzeb.

W kraju bowiem sytuacja gwałtownie się pogarsza. Tylko na Śląsku strajk głodowy prowadzi 200 górników, a pozostali rozważają wszczęcie strajku generalnego w proteście przeciwko rządowym planom zamknięcia 7 kopalń i zwolnienia 35 tys. górników. Policja bije we Wrocławiu pielęgniarki domagające się wypłaty zaległych pensji, podobnie jak robotników z fabryki kabli w podwarszawskim Ożarowie, która zbankrutowała w podejrzanych okolicznościach. Być może ten strajk generalny też będzie rezultatem jakichś dyskretnych interwencji UB, podobnie jak zachowanie policji wobec pielęgniarek, ale jeśli tak, to tylko czyni prawdopodobnymi dalsze wnioski.

A są one takie, że prezydent czyni przygotowania do wprowadzenia na polityczną scenę nowej partii, formacji centrowej, która w pewnym zakresie „pełniłaby obowiązki prawicy”. W tej formacji mogą znaleźć się działacze SLD zgrupowani w Stowarzyszeniu Ordynacka, skupiającym dawnych działaczy ZSP, któremu prezydent dyskretnie patronuje, resztówka Unii Wolności oraz część Platformy Obywatelskiej. Popularność swoją formacja ta zbuduje na dystansowaniu się, a potem coraz ostrzejszej krytyce rządu Millera. Jeśli zdesperowani ludzie dadzą się jeszcze raz na to nabrać, to scena polityczna ukształtowałaby się następująco: po lewej stronie SLD, ale zoologiczne antyklerykalne, libertynskie i forsujące powrót do ręcznego sterowania w gospodarce. Tę lewicę będzie wspierać Samoobrona, a przynajmniej jej część agenturalna. Formacja prezydenta pośrodku, no a po stronie prawej - wielki znak zapytania, bo mimo wszystko LPR i PiS wyglądają na efemerydy. Jeśli prezydentowi uda się schwycić w żagle wicher społecznego niezadowolenia, to wspomniana formacja pojawi się jeszcze przed referendum, by zdyskontować swoje powaby. Jeśli nie - pojawi się po, by wypełnić próżnię polityczną, jaka pojawi się wokół SLD.

Ale po co prezydentowi ta cała formacja, skoro jego kadencja upływa definitywnie w 2005 roku? Odpowiedź naiwna głosiłaby, że gwoździć odpowiedzialności za państwo. Na szczęście nie musimy zadowalać się odpowiedziami naiwnymi, bo mamy odpowiedź prawdziwą. Podczas ostatniego szczytu NATO w Pradze prezydentowa Kwaśniewska została posadzona po prawej ręce prezydenta Busha, no a potem państwowa telewizja już wylażała ze skóry, jaka to Pierwsza Dama jest urodziwa i mądra. W tym koncercie na pudła rezonansowe wzięły udział również gazety, tak jak teraz w sprawie Radia Maryja. Wreszcie w TVN-24 zabrał głos sam prezydent. Wie, że naród się stęsknił za panią prezydentową. Ona jednak nie podjęła jeszcze decyzji, a on przez delikatność jeszcze jej nie molestuje. Wkrótce jednak musi dojść do takiej rozmowy. Ano, skoro „musi”, to pewnie dojdzie i w ten sposób powstaną możliwości ustanowienia w Polsce dynastii.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

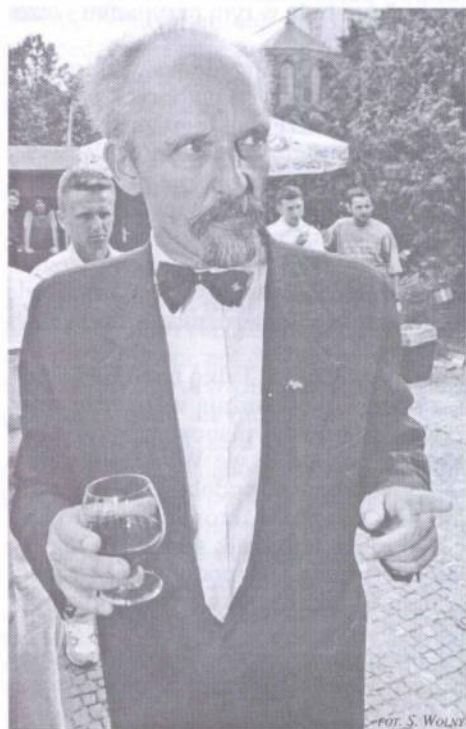


LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

POINT DE VUE SUR L'EUROPE

J'ai décidé d'ouvrir mes colonnes au débat qui a lieu actuellement en Pologne sur l'Europe en interviewant tant des partisans de l'entrée de notre pays dans l'Union européenne que des opposants à l'intégration. Je débute cette série avec Janusz Korwin-Mikke, bien connu pour son euroscepticisme ardent. Il



a été président de l'UPR (Union de la politique réelle) de 1990 au 23 novembre 2002. Né en 1942, il a étudié les mathématiques et la philosophie à l'université de Varsovie, ainsi que la psychologie, le droit et la sociologie. Opposant au régime communiste, il a été arrêté plusieurs fois au cours de ses études, puis a été conseiller de « Solidarité des Artistes » (sans rapport avec la « Solidarité » bien connue qu'il considère comme une marionnette des services secrets communistes !). Homme politique atypique, il a créé diverses formations à caractère conservateur et libéral et a été élu député à la Diète.

Richard Zienkiewicz : Quel est le programme de l'UPR, ses buts et ses missions ?

Janusz Korwin-Mikke : Brièvement : la mis à l'écart totale de l'État de l'économie, la limitation du pouvoir mais son renforcement là il devrait être exercé, la liquidation du socialisme, la liquidation de la démocratie (à l'exception de l'élection des personnes et du vote des impôts).

RZ : Qui sont les membres de l'UPR, quelle est leur catégorie sociale ?

JKM : Je ne sais pas. La « catégorie » est un concept marxiste que je n'utilise pas.

RZ : Combien y a-t-il d'adhérents ?

JKM : Actuellement, environ trois mille.

RZ : Quelle est l'influence de l'UPR sur la vie politique polonaise ?

JKM : Au sens politique, très faible. En revanche, elle est immense sur la vie intellectuelle et idéologique.

RZ : Quels sont les principaux résultats de l'UPR ?

JKM : En tant que force politique : la loi sur la lustration et le renversement du gouvernement UW de madame Suchocka. En tant que force idéologique : un changement sensible de l'attitude vis-à-vis des impôts (leur augmentation a été considérée jusqu'en 1993 comme une panacée ; maintenant, tout le monde parle de la nécessité de les baisser même s'ils ne le font pas...), de la peine de mort (déjà 75% de pour) et de la démocratie (déjà 42% de contre).

RZ : Vous êtes contre l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne mais vous voulez son adhésion à l'ALENA (association nord-américaine de libre-échange). Ne pensez-vous pas que cette organisation est plus dangereuse que l'Union européenne dans la mesure où la seule règle est la loi du plus fort ? La Pologne est-elle suffisamment forte pour affronter la concurrence sauvage alors que l'UE fonctionne avec des règles qui donnent également des chances aux plus faibles ?

JKM : Je ne comprends pas ? Je veux être dans une organisation plus dangereuse ! (L'OTAN est par exemple plus dangereuse que l'AELE). Justement, l'ALENA n'est pas « dangereuse » car elle n'a pas l'ambition d'être une organisation politique. Elle n'a presque pas de fonctionnaires ! C'est tout simplement un marché libre.

En économie, c'est la loi du plus fort qui doit régner, sinon nous conservons des entreprises rachitiques et qui fonctionnent mal (comme France Telecom par exemple...). La « Pologne » n'est en concurrence avec personne, ce sont les entreprises polonaises qui le sont. Votre question revient à se demander : « Faut-il sortir son enfant à l'air pur ou le garder bien au chaud à la maison ? » Nous sommes pour la première solution.

RZ : Vous comparez souvent l'économie de l'Union européenne à celle du Troisième Reich. Je ne comprends pas une telle comparaison car l'économie allemande des années trente était tournée vers l'effort de guerre, alors que l'UE a pour objectif un développement pacifique de tous les pays membres.

JKM : La ressemblance tient dans le fait par exemple que dans l'Union européenne et dans le III^e Reich, l'économie « a un objectif ». Dans un pays normal, l'économie n'a pas du tout « d'objectif ». Les gens produisent s'ils en ont envie et si quelqu'un veut bien acheter. Elle tient aussi dans le fait que dans le III^e Reich et dans l'UE les entreprises devaient être privées, mais le ministère de l'Industrie dicte ce qu'elles doivent faire et en quelles quantités.

RZ : Très souvent les adversaires de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne comparent Bruxelles à Moscou. Comment peut-on comparer deux systèmes qui n'ont rien à voir ? L'Union soviétique était fortement centralisée et les pays satellites n'avaient rien à dire, alors que l'UE est basée sur les principes de subsidiarité et de solidarité et que ce sont les pays membres qui prennent les décisions.

JKM : Comment cela « rien à voir » ? Et les camarades commissaires qui dirigent manuellement l'économie, décident des quotas que les pays ont le droit de produire... Jamais, aux pires moments de Staline, on n'a imposé à aucun pays satellite des limites à la quantité de tonnes de blé ou d'hectolitres de lait produits !!! Vous vous faites une idée fausse de l'étendue du centralisme au sein du COMECON : malgré les décisions des partis « frères », on n'a même jamais pu y supprimer les droits de douane entre les pays « frères » (ce que je trouve mauvais !). Nota bene : quand quelqu'un m'interdit de manger des mini-cornichons ou des *oscypki*, cela m'est complètement égal si c'est Moscou qui le fait ou la majorité des pays de l'UE ou le Parlement européen ! Le fait que j'y aie voix au chapitre ne me donne rien. Le fait que de temps en temps je puisse donner un coup de pied au c... à quelqu'un (par exemple interdire aux Espagnols d'organiser des corridas) ne diminue pas mon désagrément d'en recevoir un aussi. Vous être probablement un démocrate – ou encore pire !

RZ : Indépendamment des efforts accomplis pour faire entrer la Pologne dans l'Union européenne, le pays a beaucoup changé au cours de ces treize dernières années. Comment évaluez-vous cette période ? Quels sont les résultats positifs et qu'est-ce qui n'a pas réussi ?

JKM : votre question c'est : A QUI cela n'a pas réussi ? Car cela a été une réussite pour les services de sécurité : ils ont créé des partis fictifs, les gens votent une fois pour l'un, une fois pour l'autre en ayant l'impression de décider de quelque chose, le nombre de postes de fonctionnaires a été multiplié par quatre par rapport à la Pologne populaire (donc on peut placer un nombre plus important de camarades), l'eurosocialisme est plus productif que le socialisme de Moscou, donc on peut voler plus... Le pays change de-

puis 1988 (la loi sur l'activité économique, le libre cours du dollar, les passeports à la maison, le libre marché dans l'agriculture, c'est encore en août 1989, c'est encore Rakowski et pas Balcerowicz ! !) et à ce moment là il a pris de l'accélération, légèrement freinée par le « plan Balcerowicz », et depuis 1996 freiné par l'adoption d'un nombre de plus en plus important d'euro-règles. De 7% de croissance nous sommes tombés à la « norme européenne » c'est-à-dire à 1%.

Ce que nous n'avons pas réussi : la Pologne aurait pu se développer à un rythme de 13% par an (ou plus). Mais pour cela, il aurait fallu détruire la classe politique actuelle. Malheureusement : la population est encore plus bête que ces politiciens, c'est donc un « Pinochet » qui est – absolument – nécessaire. Je ne vois pas d'autres solutions.

RZ : *Il est certain qu'on n'a pas réussi à vaincre la corruption. Que proposez-vous pour la faire disparaître ?*

JKM : On n'a pas réussi car aucun politicien n'a essayé. Bien au contraire ! ! Par exemple : en 1994, on avait prévu de baser le système des caisses maladie sur le modèle français ; c'est à ce moment là qu'ont été révélés les immenses abus dans les caisses maladie en Allemagne ; on a alors tout de suite changé pour le système allemand, pour pouvoir voler ! !

La liquidation de la corruption n'est pas un problème : il suffit tout simplement de couper l'État des décisions économiques. Sauf qu'à ce moment là, les politiciens perdront la source non seulement des pots de vin mais aussi des influences politiques : aujourd'hui, celui qui promet une subvention à une entreprise aura les voix des salariés de celle-ci ! Si les politiciens ne pouvaient plus prendre de décisions économiques, ils perdraient 90% de leur pouvoir. C'est pourquoi ils ne le permettent pas. Je le répète, un « Pinochet » est nécessaire, et un « Pinochet » très décidé. Sinon, la Pologne, l'UE et aussi les États-Unis s'enfonceront dans un borbier démocratique. C'est l'unique solution et les politiciens démocrates le savent ; d'où cette haine à l'encontre du général Augusto Pinochet. En revanche, Vladimir Illich Oulianov dit « Lénine » a été placé sur les timbres-poste belges parmi les plus grands personnages du XX^e siècle...

Lisez « La Nouvelle classe dirigeante » de Milovan Djilas (un néomarxiste soit dit en passant). Cette Nouvelle Classe écrase sans pitié les gens simples ; grâce à la technique qui permet de créer cent fois plus de biens qu'au XVIII^e siècle, on peut voler les gens cinq cents fois plus (et gaspiller mille cinq cents fois plus) – et les gens simples sont contents car ils ont de quoi manger, de la vodka, de la bière, du sexe, la télévision et la vidéo...

Sauf que la fin de ce petit jeu est proche. Je ne donne pas plus de 15 ans à vivre au démo-soc-libéralisme.



własnym głosem z Polski

Ach, jaki ten świat jest dziwny, a Polska w szczególności. Ażeby przekonać jednak o tym moich odbiorców, zmuszany jestem coraz bardziej do zmniejszania swego wysiłku intelektualnego, czego dowiodę w ostatnim akapicie tego tekstu. Dla człeka wielce pracowitego, takiego jak ja, który jak już się do czegoś przyzwyczaił, przybliży, przyczepi, widok absurdów demonstracyjnie manifestujących swą obecność na każdym kroku i to prawie w każdej dziedzinie życia publicznego, jest zwyczajnie obezwładniający. Pisanie bowiem bez żadnego wysiłku umysłowego budzi we mnie niesamowity lęk, a niestety sytuacja jest taka, że wystarczy, abym usiadł do maszyny – nie będę okłamywał, że tak jak mój 87-letni serdeczny przyjaciel Jerzy Urbankiewicz potrafię posługiwać się komputerem – i opisywał tylko prostymi słowami, to co wokół siebie dostrzegam, a dostarczę swoim Czytelnikom tak groteskowego obrazu życia w naszym Kraju, że po prostu mi nie wierzą i orzekną, że ściemniam. Tymczasem ja naprawdę Gogolem nie jestem, choć kiedyś znałem człowieka o tym nazwisku, był portierem w Domu Marynarza w Szczecinie. Ja jestem autor poważny, szczerzy, wydaje mi się, że nawet w miarę uczciwy i wcale nie piszę co tydzień, żeby się tu komuś specjalnie przypodobać, choć nie przeczę, na sympatii czytelników mi zależy. Lecz nie jestem zanedo przekonany, że jak ktoś nie czyta moich tekstów, to dużo na tym traci. W końcu nie czarujemy się, wszyscy wiemy, że większość twórców pisze dla sławy, a tylko mniejszość dla chleba. Ja w przeciwnieństwie do jednych i do drugich, piszę dla przyjemności i to nie tylko wyłącznie własnej. Parę lat się już na tych łamach spotykamy i wydawać by się mogło, że powinno mi być coraz trudniej zaspokoić ciekawość moich odbiorców, gdyż właściwie już wszystko, co się w moim, przepraszam, w naszym Kraju wydarzyło, szczegółowo opisałem i wypadałoby się pożegnać. No, ale dzięki systematycznemu publikowaniu na tych łamach swoich myśli, może nie zawsze przesadnie odkrywczych i obiektywnych, jak np. wtedy kiedy piszę o prezydencie „wszystkich Polaków”, o którym przecież powszechnie wiadomo, że jest prezydentem tylko niektórych Polaków, zyskałem na obczyźnie paru wspaniałych przyjaciół i nie potrafię się z nimi tak nagle rozstać, więc nieprzyjacioły moje muszą jeszcze trochę poćwiczyć cierpliwość.

Jak moi wytrawni Czytelnicy pamiętają, często tu przywołuję refleksję na tematy różne między dawnymi, a nowymi czasami. No cóż, moi kochani rodacy nie potrafią

się odnaleźć w nowej rzeczywistości, która zdaje się być wydumana przez ludzi myślących kategoriami nonsensu. Od peerełowskiego urbanizmu (to pojęcie wywodzi się od nazwiska) przeniesliśmy się w pragmatyczny świat kretynizmu. W PRL chodzenie np. do kościoła było bardzo źle widziane, a mimo to na Msze chodzili prawie wszyscy, nawet niewierzący. Teraz nawet wierzący często nie praktykują. Przedtem młode dziewczę z inteligentkiego domu musiało pracować przez jakiś czas w szpitalu jako salowa, żeby zdobyć dodatnie punkty za właściwe pochodzenie, niezbędne do zdania egzaminu na Akademii Medycznej. Zdolni, młodzi ludzie, lecz klasowo obcy, nie byli przyjmowani na wyższe uczelnie. Dziś w tej dziedzinie nastąpiła subtelna zmiana, właściwie niewielka, teraz młody człowiek, absolwent AM po skończeniu studiów musi popracować przynajmniej jeden rok gratis w szpitalu, aby otrzymać w tejże placówce etat lekarza. Całkiem możliwe, że istnieje jakaś różnica między tymi wymogami wobec młodych ludzi, ale ja jej nie widzę.

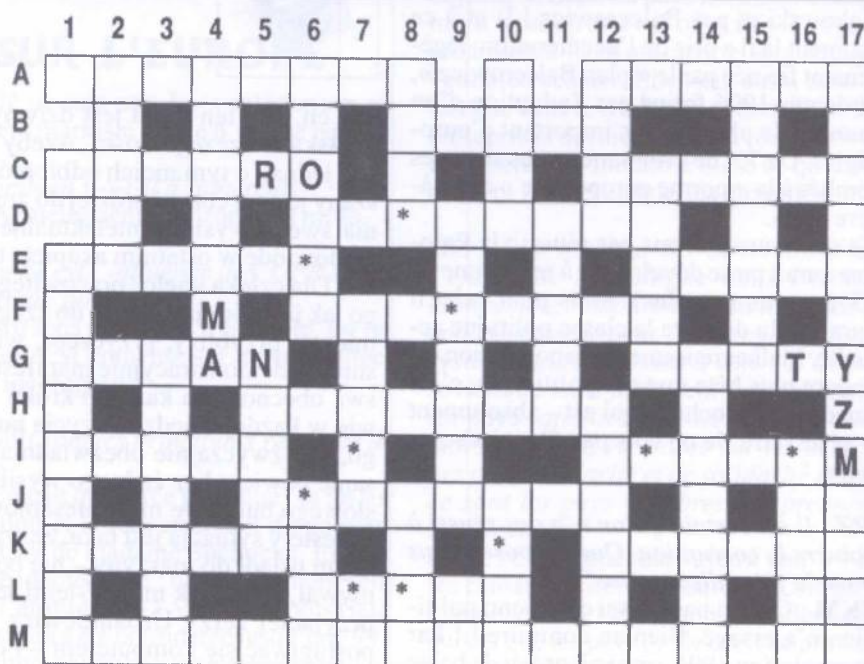
Jednakże szczyt głupoty, przy którym Mont Everest jest małą górką, osiągnęli policjanci i funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości w Poznaniu, mieście słynącym niegdyś z tego, że zamieszkiwali je ludzie przytomni, rozsądni i przyzwyczajeni. Niedawno w trakcie banalnej manifestacji protestacyjnej, jakich dziś w Polsce nie brakuje, pewien znany dziennikarz zatrzymany przez policjanta na ulicy podał się za Włodzimierza Ilijczę Lenina. Ponieważ dane personalne zatrzymanego osobnika nie zgadzały się z danymi personalnymi zawartymi w jego dowodzie osobistym, policja przekazała aresztowanego prokuraturze, a ta sformułowała już odpowiedni akt oskarżenia, w którym podstawowy zarzut brzmiał: „Red. S. Lisiewicz wprowadził policję w błąd, ponieważ podszył się pod inną osobę”. Jako, że ani jeden policjant, ani prokurator, ani nawet sędzia nie stuknęli się w porę, w czoło, choćby jednym palcem, akt oskarżenia trafił na wokandę i teraz odbywa się w Poznaniu happening na miarę światową o czym donoszę, wiadomo, z wielką przyjemnością. Inna sprawa, że tak nazwisko podejrzanego oskarżonego, jak i wodza światowej rewolucji zaczyna się na: „L”. I na tym niestety podobieństwa się kończą. Szkoda. Cała nadzieja w tym, że nikt nie odważy się tej sprawy zdjąć z wokandy. Byłaby to niepowetowana strata, szczególnie dla takich jednostek jak ja, co to beczelnie żerują na ludzkiej głupocie i bezmyślności.

KAROL BADZIAK

Poziomo: A-1. Akt laski; A-12. Imię tytułowe bohatera powieści poetyckiej z dziejów walk Litwinów z Kozakami; B-8. Na kościelnej wieży; C-1. Aleksander (1793-1876), komediopisarz i poeta polski; C - 12. Prawy dopływ Bzury; D-6. Satyryczne - często szydercze i złośliwe - utwory literackie; E-1. „Natenczas chwycił na taśmie przypięty swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty...”; E-13. Wóz do przewożenia posągu bóstwa podczas religijnych ceremonii hinduskich; F-6. Niegodziwiec; G-1. Państwo ze stolicą w Bejrucie; G-13. Ski; H-5. Prowincja kościelna w kościele greckowschodnim; I-1. Zamek błyskawiczny; I-12. Cenna przepaska na głowę; J-5. Dawna miara objętości równa 1/4 litra; K-1. Prezydent USA w latach 1981-89; K-12. Miejsce pracy maklera; L-6. Uroczysty posiłek; M-1. Potocznie o zużytej miotle; M-10. Juliusz (1809-49), współtwórca polskiego romantyzmu.

Pionowo: 1-E. Nazwisko tytułowego bohatera powieści poetyckiej z dziejów walk Litwinów z Krzyżakami; 2-A. Oznaka władzy królewskiej; 3-G. Utwór liryczno-epicki oparty na treści legend i podań ludowych; 4-A. Hiszpańskie miasto nad j. Almendra; 5-G. Filtrowanie organizmu; 6-A. Fryderyk (1810-49), nasz największy kompozytor; 6-J. Syn syna; 7-F. Ośrodek państwa Odyseusza - wg „Odysei” Homera; 7-F. Imię Wieszcza rodem z Nowogródka; 8-J. Do udowodnienia w matematyce; 9-D. Satyryczne - często frywolne i żartobliwe - utwory literackie; 10 - A. Zdeformowane koło; 10-J. Morskie wybrzeże o postrzępionej linii brzegowej; 11-D. Włoskie miasto na trasie Potenza - Solerno; 12-A. Skórzany bat; 12-H. Utwór muzyczny o powolnym tempie; 13-C. Okrutny władca; 14-G. Kłatwa kościelna; 15-A. Urządzenie do wyzwalania energii jądrowej; 16-I. Członek partii narodowodemokratycznej; 17-A. Cecha dramatu.

KRZYŻÓWKA ZE SŁAŃNYM POLAKIEM - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -



Rozwiązanie krzyżówki 27/2002:

Dużo zdrowia

Poziomo: Klasztor, komża, uprawa, sercanka, nitka, drzewo, absencja, norma, manko, klasa, Maria, lampa, szata, habit, oktet, straszak, oltarz, tumak palisadsa, autor, karawana.

Pionowo: kasta, brakarz, adres, automat, kwiat, ziarno, autokar, ruada, Marek, proza, szpak, kanonik, hrabina, liana, muterka, zjawia, Soplita, Alabama, krata.

Rozwiązanie krzyżówki 29/2002:

Abstynencja

Poziomo: unia, echo, kadet, ster, kurz, Akaba, mur, ski, magistrat, lej, Ner, srtaz, Etna, azyl, Dedal, Ali, par, indygenat, osa, noc, Malta, ikra, koks.

Pionowo: instrumentalistka, raj, Ina, sakra, sad, maj, kwiat, etyka, wódka, ród, lis, bitwa, adept, metka, żal, akt, San, pan, charakteryzatorka.

Litery wypisane z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.

Życzmy powodzenia i czekamy na odpowiedzi.

(Redakcja)



Polska - Francja - świat

Bardzo rzadko zastanawiamy się nad tym, co się dzieje wysoko nad naszymi głowami i zupełnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, że na naszą ziemię spada z nieba co dzień około tysiąca ton materii, w formie ziarenek mikroskopijnej wielkości. Są to mikrometeority - cząsteczki pozostałe w kosmosie po przejściu komety lub drobniutkie fragmenty skał pochodzące ze zderzania się asteroidów, gdzieś w przestrzeni między Marsem a Jupiterem. Część z tych mikroelementów spala się, wchodząc w atmosferę ziemską - to zjawisko zwane potocznie „spadającymi gwiazdami”. Części udaje się dotrzeć - w postaci pyłu - na powierzchnię Ziemi. Nad naszymi głowami przemieszczają się także o wiele, wiele większe kawałki materii - meteority o średnicy jednego kilometra, które w wypadku zderzenia z ziemią byłyby szalenie niebezpieczne. Naukowcy zidentyfikowali do tej pory około trzech tysięcy takich latających potworów, które - jeśli wierzyć specjalistom - na szczęście, nie zagrażają nam w dającym się wyobrazić czasie. W swej historii, nasza planeta miała już kilka bardzo nieprzyjemnych zderzeń z meteoritami.

W wyniku jednego z nich - 65 milionów lat temu - z powierzchni ziemi zginęło 80 procent wszystkich żywych istot - w tym dinozaury. Nie musimy się jednak martwić - upadek wielkiego meteorytu na ziemię, statystycznie rzecz biorąc, zdarza się raz na tysiąc lat. Kataklyzm pokazany w fantastycznym filmie „Armagedon” z pewnością nie grozi ani nam, ani naszym wnukom i pra-pra-pra-wnukom.

Pośrednim zagrożeniem dla mieszkańców Ziemi jest natomiast coś innego - zupełnie niewyobrażalna ilość różnych śmieci, krążących po orbicie. Są to materialne dowody 45 letniej działalności człowieka w kosmosie: miliony odłamków, które odebrały się z satelitów, rakiet czy stacji kosmicznych. Zanieczyszczenie przestrzeni okołozemskiej przybrało takie rozmiary, że zaczęło się wreszcie poważnie zastanawiać, jak mu zapobiegać i co robić z mgławicami odpadków, które wirują nam nad głowami. W końcu listopada, w Tuluzie, odbyła się nawet specjalna, międzynarodowa konferencja na ten temat. Przypomniano na niej kilka najbardziej spektakularnych przypadków. W 1986 roku, europejska rakieta Ariane, która umieszczała na orbicie satelitę obserwacyjny Spot-

1, eksplodowała w przestrzeni; jej trzecie piętro rozprysło się na ponad 700 kawałków wielkości pięści. W 1996 roku, jeden z tych odłamków uderzył w antenę mikrosatelity wojskowego Cerise, niszcząc ją na miejscu. Ślady zderzeń z przedmiotami niewielkimi, ale bardzo agresywnymi - głównie ze względu na szybkość, jaką osiągają (wiele kilometrów na sekundę) - noszą baterie słoneczne teleskopu Hubble i kadłuby amerykańskich wahadłowców. Okazję do stwierdzenia zniszczeń wywołanych przez pędzące przez kosmos kawałki metalu mieli wielokrotnie rosyjscy kosmonauci ze stacji Mir, która - nawiasem mówiąc - przez ostatnie lata swego istnienia, sama była szalenie niebezpiecznym wrakiem. Większość fruwających odłamków kończy swój żywot, spalając się w wysokich warstwach atmosfery. Pewna część spada na ziemię. Na wysokości 300 kilometrów, utrzymują się one jednak przez średnio rok, na wysokości 800 kilometrów - dwa stulecia, a jeszcze wyżej - potrafią przetrwać tysiąclecia. Naukowcy z amerykańskiej US Space Com doliczyli się w kosmosie 9 tysięcy przedmiotów o wielkości ponad 10 centymetrów, 200 tysięcy mających od jednego do 10 centymetrów oraz 35 milionów małych odłamków poniżej jednego centymetra. Zanieczyszczenie, →→→



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ 20 listopada w Lublinie odbyła się „Wieczornica Wołyńska” z okazji wydania tomu poezji Czesława Paszkowskiego, poety i malarza, urodzonego 1 lipca 1915 r. w Rodzieży na Wołyniu, mieszkającego obecnie w Saerelles pod Paryżem. Wiersze autora „Anioła widzenia” recytowała młodzież z Klubu Uczniów Scholasticum, a utwory Fryderyka Chopina i Piotra Czajkowskiego wykonali uczniowie szkoły muzycznej. W programie wieczoru znalazła się także *Krótką opowieść o ostatnim romantyku – niezwykle żołnierzu Rzeczypospolitej* dr. hab. Barbary Jedynak oraz referaty na temat *Radzieży – rodowego gniazda Czesława Paszkowskiego* oraz *Podchorążówek II Rzeczypospolitej*. Niezwykle uroczystym momentem był akt przekazania ziemi z Radzieży dla Poety. Gośćmi wieczoru, zorganizowanego przez Redakcję Kwartalnika „Rota” i Towarzystwo Przyjaciół Krzemienia i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej, byli członkowie towarzystw kresowych, księża, przedstawiciele środowisk twórczych i akademickich oraz władze miasta. Historyczna sala dawnego Trybunału Koronnego ledwie zdołała pomieścić wszystkich miłośników poezji i Wołynia.

□ Na wrześniowym posiedzeniu sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą rozpatrzono informację o polskich nekropoliach na Wschodzie, ich stanie, możliwościach ratowania oraz zasadach finansowania prac renowacyjnych.

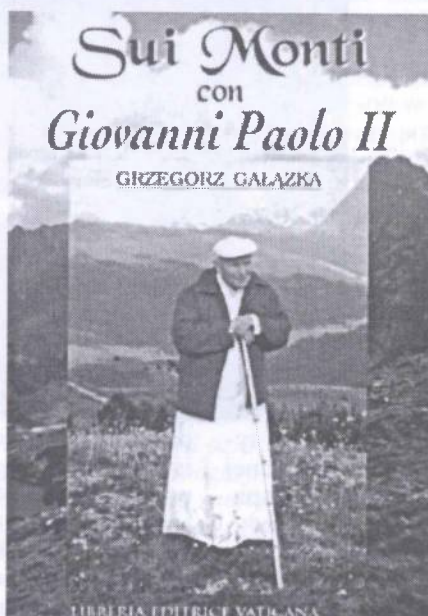
□ Nakładem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ukazała się ciekawa publikacja autorstwa Jadwigi Plewko pt. *Kronika 30-lecia Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1972-2002*.

HOLANDIA

□ Nowym Ambasadorem RP w Holandii został mianowany dr Jan Michałowski, dyrektor Departamentu Traktatowego MSZ, a poprzednio Konsul Generalny RP w Paryżu.

→→ jakie tworzą, staje się coraz większym zagrożeniem dla lotów kosmicznych z załogą ludzką i dla satelitów komunikacyjnych, obserwacyjnych i naukowych, które w ułamku sekundy mogą zostać unieruchomione na zawsze. Na kongresie w Tuluzie zastanawiano się nad możliwością odsyłania najbardziej niebezpiecznych odłamków na oddaloną orbitę, która spełniałaby rolę czegoś w rodzaju „cementarza” na tysiące lat. Za niezbędne także uznano wprowadzenie do przestrzeni kosmicznej „regul czystości”, które obowiązywałyby wszystkie kraje prowadzące doświadczenia i prace nad głowami Ziemi.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



WŁOCHY

□ „W górach z Janem Pawłem II” to nowy album Grzegorza Gałązki, niezależnego fotoreportera, który od 1985 r. towarzyszy Ojcu Świętemu prawie we wszystkich Jego podróżach duszpasterskich. W tym albumie fotografia utrwała niektóre chwile wakacji i wycieczek Jana Pawła II: od wizyt w sanktuariach i celebracji w „katedrach” przyrody do spotkań z mieszkańcami dolin, turystami, dziećmi, do samotnych spacerów, które mówią o znaczeniu korzystania z górskiej ciszy.

Wcześniejsze albumy fotograficzne Grzegorza Gałązki to: „Kardynałowie Trzeciego Tysiąclecia”, „Wielki Jubileusz w obrazie i słowie” czy też wydany w siedmiu językach „Jan Paweł II: Sługa Sług Bożych”.

KANADA

□ W rotundzie torontońskiego ratusza odbyła się trzecia z kolei wystawa prac młodych kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Były to najlepsze prace zgłoszone do konkursu „Złotej Rybki”, który odbywa się corocznie pod patronatem Federacji Polek w Kanadzie. Na tegorocznej wystawie pokazano 50 prac trzydziestu uczestników konkursu z prowincji Ontario i Quebec w wieku od 16-29 lat.

TAHITI

□ Pierwszym Polakiem, który na Tahiti osiedlił się na stałe był Aleksander Zakrzewski, topograf, uczestnik powstania listopadowego. W pierwszych latach swojego pobytu pracował przy sporządzaniu map i planów poszczególnych regionów wyspy. Od 1858 r. zajmował się wyłącznie uprawą ananasów, pomarańczy i kokosów. Obecnie na Tahiti mieszka kilku Polaków i osób polskiego pochodzenia, m.in. Stanisław Płaczek (urodzony w Krakowie, były sierżant wojsk francuskich chroniących obiekty eksperymentów atomowych), ks. Stanisław

Mioduski (zastępca proboszcza i nauczyciel religii w papeetańskich szkołach) czy Michel Berdyszewski (znakomity pływak). Na przypomnienie zasługuje również polski architekt Pierre Jurkiewicz, projektant gmachu nowej poczty w Papeete.

NIEMCY

□ Mieszkający w Hamburgu Polacy protestują przeciwko skróceniu nadawania TV Polonia o 5 godzin dziennie i to w czasie największej oglądalności. Po Berlinie, Monachium i Bremie, Hamburg należy do czterech niemieckich miast, gdzie w kablowej sieci analogowej TV Polonia jest dostępna dla wszystkich mieszkańców miasta. Do 3 kwietnia br. polski program można było oglądać przez całą dobę.

WIELKA BRYTANIA

□ 20 listopada w Derby zmarł Konrad Zimand, znany prawnik, działacz emigracyjny i społeczny. Były żołnierz 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem zasługi, Croix de Guerre oraz brytyjskim orderem „Member of British Empire”.

USA

□ Zamiast siedmiu, jak dotychczas, w Izbie Reprezentantów nowego Kongresu (od 01/2003) pozostało tylko pięciu przedstawicieli polskiego pochodzenia.

FRANCJA

□ Przed 40 laty Jean Stabliński (ur. 21 maja 1932 w Thin k. Valenciennes), francuski kolarz polskiego pochodzenia (syn polskich emigrantów z Częstochowy) został szosowym mistrzem świata zawodowców.



J. Stabliński był czterokrotnym mistrzem Francji (1960-1964); zwycięzcą, m.in. Vuelta Espana (1958), Trofeo Baracchi (1965), Paryż-Bruksela (1963), wyścigu Dookoła Belgii (1965), Amstel Gold Race i Grand Prix Frankfurtu. W latach 1954-1968 dwanaście razy startował w Tour de France i wygrał sześć etapów. W 1952 był trzeci w Wyścigu Pokoju, wygrał trzy etapy.

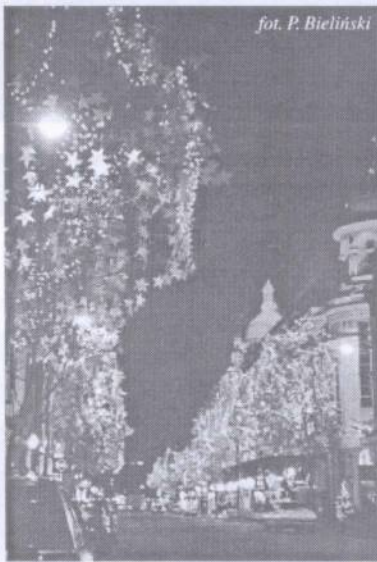
- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

ADWENTOWE REFLEKSJE

Gdy w okresie adwentowym przemierzamy ulice naszych miast, na każdym kroku, zaś w pobliżu centrów handlowych szczególnie, rzucają się nam w oczy dekoracje, które przypominają o zbliżających się nieuchronnie Świątach Bożego Narodzenia. Bogactwo wystroju i barw, bajeczność choinkowego oświetlenia, okien wystawowych pełnych wspaniałych i atrakcyjnych towarów kuszących wszystkich potencjalnych klientów – przechodniów, a do tego unoszące się w powietrzu zapachy wprawiają nas w specyficzny nastrój, dalece obcy temu, który zapamiętaliśmy w swych wspomnieniach przywieziony kilka lub kilkanaście lat temu z Polski. Ta niepowtarzalna atmosfera towarzysząca Bożemu Narodzeniu, typowa dla kultury zachodniej, skłania nas jednak do niejednej refleksji. Czy to, co obserwujemy wokół nas, te wszystkie wspaniałe dekoracje kierujące naszą uwagę ku świętom, nie są jedynie próbą przywłaszczenia sobie przez komercyjny rynek tradycyjnych symboli? Czy pod dekoracyjnym blachem kryją się jeszcze głębsze treści natury religijnej?

Trudno jest robić jakiegokolwiek uogólnienia, odnosi się jednak wrażenie, że w coraz większym stopniu istota tych jakże ważnych świąt jest dla społeczności zachodnich, hamburskiej czy paryskiej nie wyłączając, całkowicie pominięta lub zredukowana do świata egzotycznych misterii. Te zaś kojarzą się bardziej z tradycją. W centrum uwagi znajdują się jedynie zewnętrz-



fol. P. Bieliński

ne oznaki tych niepowtarzalnych dni, przy jednoczesnym zagubieniu ich treści i sensu. Zeświecczony „Zachód” zapomina, że obchodzona w niedługim czasie rocznica wydarzeń w Betlejem ma uzmysłwić człowiekowi fenomen wkroczenia w historię ludzkości Boga, który ma swój początek w noc Bożego Narodzenia.

Siadając za kilka dni do wigilijnego stołu zastanówmy się na chwilę nad tym, w jakim stopniu przeżywane święta stanowią pusty, zewnętrzny ceremoniał, któremu poddajemy się bezmyślnie w następstwie stosowania kalendarza lub utartej tradycji; czy też są one wewnętrznym, radosnym przeżyciem wypływającym z faktu narodzin Tego, Który przyszedł na świat, by go odkupić.

W tym wigilijnym zadumaniu przyjdzie nam skonstatować, iż cała dekoracyjna osnowa świąt, która tak zdumiewała nas, gdy po raz pierwszy dane nam było oglądać ją na własne oczy, stanowi w istocie dowód tego, że dzisiejszy człowiek swą duchową pustkę pragnie wypełnić czymś, co pozwoli jego sumieniu zachować spokój. A że jest to spokój pozorny, tym się organizatorzy przedświątecznego „show” nie bardzo przejmują. Dla nich najistotniejsze znaczenie ma praktycznie wyłącznie zysk, nie więcej. Być może dlatego dla części z nas Świąta Bożego Narodzenia przeżywane w Polsce miały ten właściwy, religijny charakter, o który coraz trudniej w sytuacji, gdy kolorowy festyn z kołędami w tle fascynować zaczyna coraz liczniejsze rzesze naszych rodaków, zarówno tych w kraju, jak i tych tu, na obczyźnie.

JACEK BLI

PREZENT POD CHOINKĘ

Dużymi krokami zbliżają się Świąta Bożego Narodzenia. Któż nie pamięta wspaniałych chwil ze swego dzieciństwa, gdy pod choinką znajdowało się wymarzoną zabawkę. Trudno sobie wyobrazić, że dziś w Polsce są dzieci, którym rodzice nie są w stanie kupić książek, przyborów szkolnych a nawet lekarstw, a cóż dopiero zabawki pod choinkę. Niestety, to prawda.

Przygotowując się w tym roku do radosnych świąt Bożego Narodzenia pomyśleliśmy wraz z naszymi dziećmi o bezinteresownym darze serca dla konkretnego dziecka w Polsce. Okazją ku temu stało się dzieło zwane „Adopcją miłości”, które funkcjonuje z powodzeniem w diecezji bielsko-żywieckiej.

Dzieci i ich rodziny, które objęte są adopcją miłości wywodzą się z rodzin pełnych, dbających o dobre wychowanie, ale potrzebujących wsparcia ze względu na trudności finansowe. Dzieci te pochodzą z rodzin wielodzietnych od 5 do 9, 10, a nawet do 20 dzieci.

Ofiarodawcą może być rodzina lub osoba, która będzie wpłacała regularnie na konkretne dziecko od 50 do 300 zł miesięcznie przez zadeklarowany okres czasu. Może ona znać imię obdarowanego dziecka i otrzymać jego zdjęcie - jednak nie może sobie rościć do niego żadnych praw. Wyboru dziecka, które może być objęte adopcją miłości dokonuje Rada Funduszu Obrony Życia i poprzez nią dokonują się wszystkie operacje finansowe.

Bardzo cieszylibyśmy się, gdybyście Państwo mogli również pomyśleć o takim prezencie pod choinkę. Bóg, który jest dawcą każdego życia obficie błogosławi tym, którzy wspierają braci w potrzebie. Na pewno wyleje swe łaski na te rodziny, które zechcą uszczuplić swój budżet domowy i wesprzeć inne uboższe rodziny z kraju naszego pochodzenia.

Zamieszczamy poniżej formularz zgłoszenia, który w przypadku podjęcia decyzji o uczestnictwie w dziele adopcji miłości należałoby wysłać na adres: Wydział Duszpasterstwa Rodzin diecezji bielsko-żywieckiej, „Fundacja Obrony Życia”, ul. Zeromskiego 7, 43-300 Bielsko-Biała.

GRAZYNA I HENRYK

ADOPCJA MIŁOŚCI - ZOBOWIĄZANIE POMOCY DLA DZIECKA

Imię i nazwisko.....

Adres:.....

.....; tel. dom.; e-mail

Podejmuję się regularnie wspierać 1 dziecko, wpłacając na jego utrzymanie:

50 zł miesięcznie ☐; 100 zł miesięcznie ☐; 150 zł miesięcznie ☐;
200 zł miesięcznie ☐; 250 zł miesięcznie ☐; 300 zł miesięcznie ☐.

Przez okres: 6 miesięcy ☐; 1 roku ☐; 5 lat ☐;
do uzyskania przez dziecko pełnoletności ☐; do ukończenia przez nie szkoły ☐.

Miejscowość i data: Podpis:.....

PROSIMY O ODPOWIEDŹ

NAPYTANIA:

1. Czy chce Pan(i) otrzymać zdjęcie dziecka i jego dane personalne?

Tak ☐; Nie ☐.

2. Czy jest Pan(i) zdecydowana/y wspierać dziecko aż do osiągnięcia pełnoletności (18 lat)?

Tak ☐; Nie ☐.

3. Czy w przypadku objęcia pomocą dziecka w szkole średniej lub Szkole Życia jest Pani/Pan zdecydowana/y wspierać je aż do ukończenia nauki?

Tak ☐; Nie ☐.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Kiedy wychodziłam za mąż 25 lat temu, nie przypuszczałam, że małżeństwo jest aż tak trudne. Myślałam, że miłość, jaka nas łączyła, będzie trwać wiecznie, a szczęście nas nigdy nie opuści. Mąż mnie po prostu uwielbiał. Tak było przez wiele lat, wychowaliśmy troje dzieci i teraz, kiedy dzieci są dorosłe, okazało się, że mąż znalazł sobie nowy obiekt zainteresowań. Zarzuca mi, że o sobie nie dbam, że niczym się nie interesuję, że to on zawsze musiał podtrzymywać nasz związek, że go to zmęczyło, że on też ma prawo do szczęścia. Dla mnie to był szok. Myślałam, że skoro był zawsze taki zakochany, to akceptował mnie taką, jaką byłam, a tu się okazało, że go po prostu zawiodłam. To było tym bardziej dla mnie szokujące, że nigdy przedtem niczego mi nie zarzucał, co by w jakikolwiek sposób było sygnałem, że jest niezadowolony lub, że oczekuje czegoś od mnie. Teraz mi wyrzuca, że powinnam się domyślać, że nie tylko oczekiwać od niego, ale także więcej dawać z siebie. Zarzuca mi, że tylko pozwalałam się uwielbiać, że zawsze byłam egoistką i myślałam tylko o sobie. Czuję się załamana i skrzywdzona, mam inny charakter niż mąż. On jest wylewny, a ja raczej powściągliwa, nie potrafię być wylewna. Czy nie wystar-

czy, że byłam mu zawsze wierna, że dbałam o dom, o dzieci, że wszystko było gotowe, kiedy wracał po pracy do domu? Czy to mało? Nigdy niczego ode mnie się nie domagał, znajomi uważali nas za wzorowe małżeństwo. Mąż mnie zawsze w towarzystwie adorował. Byłam naprawdę szczęśliwa, stąd taki szok, upokorzenie i całkowita bezzadność. Całymi dniami płaczę, dzieci przeżywają to okropnie. Zupełnie nie wiem co robić. Teraz to naprawdę się zaniedbałam, nic mi się nie chce, chcę tylko umrzeć. Czasami wydaje mi się, że to jakiś koszmarny sen, z którego się obudzę i zobaczę radosną twarz męża. Ale to nie sen. Mąż, który był zawsze bardzo związany z dziećmi, teraz nie ma czasu na to, aby przed północą wrócić do domu. Wszystkie weekendy spędza poza domem, a ja jestem na granicy wytrzymałości. Ta jego wybranka jest młodsza od naszej najstarszej córki. Wstyd przed dziećmi. Co on z siebie zrobił i z naszej rodziny. Czy nie ma już ludzi, którym można zaufać na zawsze? Co ja mam robić, mam już prawie 50 lat, a czuję się jak człowiek stuletni. Nie wiem, co z sobą zrobić? Czy wyrzucić męża z domu, czy o niego walczyć? Ale to zawsze on walczył o mnie, byłam do tego przyzwyczajona. Może rzeczywiście nie umiałam okazywać mu uczuć, ale przecież wiedział, że jestem z nim i z dziećmi. Sama nie wiem, czego chcę i co mam zrobić w tej sytuacji. Co by Pani zrobiła w mojej sytuacji?

IRENA

Pani Ireno.

Pyta Pani - co bym zrobiła. Przede wszystkim nie rozpaczaj, bo to tylko osłabia człowieka, a nic nie wnosi. Trzeba zrozumieć swoje błędy i zaniechania. Wszystkie zarzuty męża potraktować bardzo poważnie. Obejrzeć się w lustrze, zobaczyć, czy nie trzeba poprawić sylwetki, może trzeba zrzucić kilka czy nawet kilkanaście kilogramów. Pójść do fryzjera, kupić sobie nową kreację. Porozmawiać z mężem, że rozpieszczał Panią i uspił Pani czujność, jak gdyby zwolnił Panią od aktywności, poza tą, która wykracza poza domowe obowiązki. Jeśli w małżeństwie źle się dzieje, obie strony muszą zrewidować swój wzajemny stosunek do siebie. Zabrakło zapewne też szczerych rozmów na wasze tematy. To są częste błędy w małżeństwie, kiedy się przemilcza wydawałoby się błahe sprawy, a które z latami narastając stają się poważnymi problemami. Trzeba je nadrobić. Nie sądzę, żeby mąż przestał kochać Panią i żeby przestało mu zależeć na rodzinie. Jest to raczej sygnał, że trzeba coś zmienić i na temat tej zmiany rozmówić się z mężem i nie lekceważyć jego potrzeb.

MARIA TERESA LUI

HEJ, KOLĘDA... W WYKONANIU JANA KUKURYKI

Dośłownie parę dni temu wrócił z występów w Polsce i przywiózł dla Państwa „jeszcze ciepłą” płytę (CD) zatytułowaną „Kolędy. Chants de Noël”. Jean Kukuryka.



Czyż można by wyobrazić sobie lepszy prezent pod choinkę niż to dwujęzyczne, polsko-francuskie nagranie utrzymane w rodzinnym, świątecznym nastroju?

Jean Kukuryka studiował śpiew w Konserwatorium Rachmaninowa w Paryżu pod kierunkiem prof. Zenona Dolnickiego - barytona scen europejskich. W 1965 r. zadebiutował jako solista zespołu „Krakus”, pod dyr. artystyczną i muzyczną Idalii i Miłosza Magina.

Jean Kukuryka, reprezentujący podwójną kulturę - francuską i polską, występuje na terenie Francji, najczęściej w Paryżu, z recitalami polskich pieśni ludowych. W Polsce udostępnia publiczności repertuar piosenki francuskiej. Jest członkiem Ko-

ÉCOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

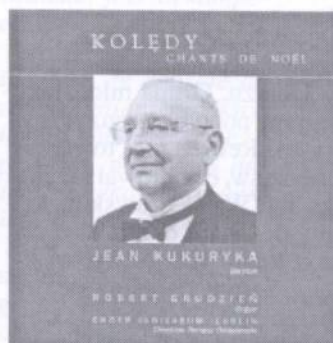
12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;
Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 STYCZNIA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



mitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Miłosza Magina organizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Muzyki Polskiej. Konkurs ten odbywa się co dwa lata, począwszy od 1985 r. w Paryżu pod patronatem Ministerstwa Kultury we Francji, przy wsparciu Międzynarodowego Funduszu Promocji Kultury UNESCO i Ministerstwa Kultury i Sztuki w Polsce.

Wyrazem związku Jean Kukuryki z Polską jest fakt, że niniejsza płyta została nagrana w Polsce, w Lublinie, mieście rodzinnym jego żony Zofii, której tę płytę dedykuje.

REDAKCJA

Jeżeli jesteście Państwo zainteresowani nabyciem CD - „Kolędy” (w cenie 12 euro + 2 euro przesyłka), w wykonaniu Jeana Kukuryki, możecie to uczynić za pośrednictwem naszej Redakcji, nadsyłając na nasz adres zamówienie i dołączając czek (na nazwisko J. Kukuryka). RED.



Polacy na Zachodzie

KATOLICKI GŁOS W NASZYCH DOMACH

Radio Maryja - „katolicki głos w naszych domach” pielgrzymuje po Polsce i świecie, spotkając się z wiernymi i słuchaczami, by uczestniczyć w ważnych wydarzeniach całego Kościoła.

W dniach 5 i 6 października zawitało do bazyliki Matki Bożej w Lyonie (Notre Dame de Fourvière), by relacjonować przebieg intronizacji kopii obrazu MB Częstochowskiej. Obecność tej Ikony, przypominającej Polskę i Polaków, stała się tu wydarzeniem historycznym. Z tej też racji *Koło Przyjaciół i Słuchaczy Radia Maryja* przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu zorganizowało wyjazd na to spotkanie z Maryją i gośćmi z Torunia. Dziś, pełni niezapomnianych przeżyć, pragniemy podzielić się nimi z Czytelnikami *Głosu Katolickiego*.

Pielgrzymka rozpoczęła się w sobotę, wczesnym rankiem, spod polskiego kościoła Wniebowzięcia NMP w Paryżu, pod duchową opieką ks. Tadeusza Śmiecha i ks. inf. Witolda Kiedrowskiego. Po drodze odwiedziliśmy Nevers, gdzie w zaciśniętym klasztorze zabudowań spoczywa ciało św. Bernardy, wizjonerki z Lourdes.

Zbliżając się do Lyonu ks. T. Śmiech zapoznał nas z historią miasta - założonego przez Rzymian 70 lat przed narodzeniem Chrystusa i z tragicznym losem chrześcijan, którzy w II wieku naszej ery ginęli tu na arenie lub w więzieniu - dla Chrystusa. Poznaliśmy też życiorys Pauliny Jaricot, kandydatki na ołtarze, twórczyni Kół Żywego Różańca.

Po dotarciu na miejsce podziwialiśmy bazylikę Notre Dame de Fourvière. Zbudowano ją na miejscu męczeństwa pierwszych chrześcijan, jako wotum wdzięczności Maryi, za otrzymane na przestrzeni wieków łaski. Tu, nieopodal, dorastała właśnie i tworzyła swe dzieło Paulina Jaricot.

Spotkanie z Matką Bożą rozpoczęło się w bazylice, o godz. 18⁰⁰, przez modlitwę przygotowującą wiernych do mającej nastąpić w niedzielę intronizacji Cudownego Obrazu. Grupa młodzieży z Lyonu i Paryża poprowadziła program poetycko-muzyczny, wprowadzając nas w klimat Eucharystii. Recytacjom towarzyszył śpiew Sławomira Szychowiaka. Mszę św. celebrował ks. abp S. Szymecki z Białegostoku wraz z ks. inf. W. Kiedrowskim, ks. T. Śmiechem, ks. T. Hońko, księżmi z dekanatu oraz z naszym gościem o. Piotrem Andrukiewiczem, z *Radia Maryja*. We wstępie ksiądz Arcybiskup powiedział: „... zgromadziliśmy się, by przeżyć intronizację Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej. Wydarzenie to stanowi swojego rodzaju kontynuację więzi francusko-polskich. Łączyć je będzie teraz Matka Boża, której wierne służy *Radio Maryja*”. Abp Szymecki przypomniał, że Lyon jest miastem prymasów Galii, miejscem poświęconym krwią męczenników; tu modlił się święty proboszcz z Ars, Jan Vianay, św. Jan Bosko i św. Teresa od Dzieciątka Jezus. W 1986 r. przybył tu Papież Jan Paweł II. W tym miejscu życzliwie przyjęta została inicjatywa intronizacji obrazu „naszej” Matki Bożej przez rektora bazyliki - ks. E. Payen, jak i Arcybiskupa Lyonu - Filipa Barbarin, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków. I tak oto, to, co dla każdego Polaka jest najdroższe, znalazło swoje miejsce

w tak szczególnym Sanktuarium, jakim jest bazylika Lyonu.

Ks. Arcybiskup przypomniał następnie o licznej Polonii, rozrzuconej po Francji, wyrażając jednocześnie nadzieję, że teraz Lyon stanie się miejscem częstych jej odwiedzin u Matki Bożej. Będzie to duchowe miejsce spotkań Polaków z Matką. Ona ma tu swoje miejsce. Tu, na obcej, ale przyjaznej ziemi, będzie gromadzić swoje dzieci. Abp Szymecki zaproponował też, abyśmy założyli tu *Złotą Księgę Pielgrzymów* w Bazylice.

Po zakończonej Mszy św., łącząc się dzięki *Radia Maryja* z rodakami w Polsce, odmówiliśmy Różaniec, a o godz. 21⁰⁰ stanęliśmy do Apelu Jasnogórskiego. Rozważanie poprowadził ks. inf. W. Kiedrowski, poświęcając je modlitwie różańcowej, która wyraża tajemnice naszej wiary.

Uświetnieniem sobotniej liturgii była jej doskonała oprawa muzyczna. Wystąpiły dwa chóry z Lyonu, jeden mieszany, pod kie-



runkiem p. Róży Dudziak, drugi - męski, pod dyr. p. Stanisława Rypienia. Dorze dobrane pieśni zachwyciły i pomagały pełniej przeżyć spotkanie na lyońskim wzgórzu. Przepięknie brzmiały pieśni: „Panie, przebacz nam”, „Z dawna Polski Tyś Królową”, czy przejmująca w treści (w znakomitym wykonaniu męskich głosów) „Modlitwa pod krzyżem”. Na koniec zabrzmiała „Rota”.

Modlitwie od samego początku towarzyszył o. Andrukiewicz, którego wszyscy znamy z rozśpiewania, z ka-

techez z cyklu „W szkole życia duchowego”. Po Apelu Jasnogórskim dotarł do nas także i o. Tadeusz Rydzki - dyrektor i założyciel *Radia Maryja* (przyjechał do nas bezpośrednio po zakończonej inauguracji roku akademickiego w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, której jest rektorem).

Kończąc wieczorne spotkanie w świątyni, ojcowie - Tadeusz i Piotr - zaintonowali pieśń „Abyśmy byli jedno, podajmy sobie dłonie”. Dalszą częścią transmisji radiowej z Lyonu stanowiły natomiast „Rozmowy niedokończone”. Ich tematem był „Sens męczeństwa”. W audycji uczestniczyli: Ks. abp St. Szymecki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeż, ks. inf. W. Kiedrowski, o. Piotr, ks. T. Śmiech, ks. T. Hońko - tutejszy duszpasterz Polaków, i pan Porczak. W wypowiedziach przypominano postacie wielu męczenników, także tych współczesnych, których ofiara przyczyniała się, czy przyczynia do wzrostu Kościoła. Następnie wszyscy Goście, korzystając z gościnności ks. prob. Hońko, udali się do domu parafialnego, gdzie był przygotowany przez parafian poczęstunek. Tam też mogliśmy prowadzić dalsze rozmowy z o. Rydzkiem. To był szczególnie wieczór, za który jesteśmy ks. dyrektorowi *Radia Maryja* bardzo wdzięczni.

Następnego dnia, jeszcze przed uroczystością, która nas sprowadziła do Lyonu, zwiedziliśmy ruiny starożytnych aren i miejsce kaźni św. Pothin, pierwszego biskupa Lyonu (zaprowadził kult Maryi). Uroczysta Msza św. z intronizacją Cudownego Obrazu MB Częstochowskiej w bazylice ND de Fourvière rozpoczęła się o godz. 11⁰⁰. Świątynię wypełniły ogromne rzesze wiernych - Francuzów i Polaków, pielgrzymi z Grenoble, La Ricamarie i Le Beau Lieu, z okręgu Monceau - Les Mines i z Paryża. Celebrazję przewodniczył Arcybiskup Lyonu - F. Barbarin, w asyście Rektora PMK - ks. prał. St. Jeża, wicerektor PMK - ks. T. Śmiecha, ks. inf. W. Kiedrowskiego, ks. T. Hońko, a także o. T. Rydzka i ojców paulinów z Jasnej Góry. Słowo wprowadzające wygłosił rektor bazyliki - ks. E. Payen, wyrażając radość z tak doniosłego dla Polaków wydarzenia i ze spotkania francusko-polskiego. Mówca podkreślił, że świadkiem i sprawozdawcą tego

wydarzenia jest *Radio Maryja* i *Radio International*. Następnie wiernych powitał i pozdrowił po polsku(!) abp Barbarin. Mówił on dalej o swej czci dla Częstochowy i Cudownego Obrazu. Podczas Eucharystii, homilię wygłosił abp Szymeczek. Kaznodzieja powiedział m.in., że uroczystość, w jakiej uczestniczymy jest piękną lekcją, dzięki której licznie zgromadzeni tu Francuzi, mogą lepiej poznać naszą ukochaną Królową, naszą duchową stolicę - Częstochowę i pobożność Jasnej Góry. Podkreślił to w słowach: „My Polacy pamiętamy, czym jest w dziejach naszego narodu Jasna Góra, czym jest dla każdej polskiej rodziny, czym dla każdego, myślącego i czującego po polsku, po katolicku serca”. Spotkanie w Sanktuarium Maryjnym w Lyonie, co zauważył Arcybiskup Lyonu, przebiegło w atmosferze wspólnoty narodów, w duchu tej samej wiary i jedności, której króluje Matka Boża, prowadząca nas wszystkich do Swego Syna Jezusa Chrystusa. Podczas ofiarowania - w procesji polskich dzieci, w regionalnych strojach - wniesiono dary ołtarza: chleb, wino, kwiaty, owoce oraz światło. Na zakończenie Eucharystii Arcybiskup Lyonu i abp S. Szymeczek dokonali odsłonięcia Obrazu MB Częstochowskiej. Ukazała się piękna i bliska każdemu sercu Matka Boga. Przy niej, po modlitwie dziękczynnej i poświęceniu, chór zain-tonował „Z dawna Polski Tyś Królową”, po czym w procesji ze śpiewem, w szpalerze światła trzy-manych przez dzieci i francuskich skautów, przeniesiono Cudowny Obraz do krypty. Po jego instalacji chór odśpiewał „Bogurodzicę”. Odśpie-wano również „O Maryjo, witam Cię”, a ks. T. Śmiech dziękując Maryi za Jej stałą obecność w życiu Polaków wyśpiewał litanię dziękczynną do MB Częstochowskiej. Po tej pięknej modlitwie nie mogło zabraknąć róż różańcowych, które ofiarowaliśmy Maryi wraz z ks. rektorem St. Ję-żem. Akcentem wieńczącym niedzielne wydarzenie było odczytanie listu przeora Jasnej Góry o. M. Lubeckiego.

Na zakończenie ks. T. Śmiech zapraszał wszystkich Polaków rozsianych po całej Francji, by w każdą pierwszą niedzielę października (miesiąca różańcowego) zbierali się w krypcie lyońskiej bazyliki, u stóp naszej Królowej. Z serca płynąca pieśń „My chcemy Boga” zakończyła uroczystość.

Dzięki bezpośredniej transmisji radiowej mogli w niej uczestniczyć nasi rodacy w kraju i za granicą. Niech Pan Bóg błogosławi wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tego wydarzenia i brali w nim udział; „Bóg zapłać” za wszystkie inspiracje i starania - pani Marii Dupero, księdzu Tadeuszowi Hońko, zapracę pani Kwiatkowskiej i wielu innych ofiarodawców. Przedłużeniem przeżycia religijnego, było francusko-polskie spotkanie na dziedzińcu Bazyliki, w którym uczestniczyli m.in. duszpasterze i przedstawiciele *Radia Maryja*. Dzięki temu uczestnicy uroczystości mogli podzielić się na gorąco swoimi wrażeniami. Były to świadectwa wiary i radości. Mówiono o tożsamości narodowej na obczyźnie; rozmawiano o duszpasterstwie. Wypowiadała się młodzież przebywająca we Francji na stypendiach naukowych. Francuzi dawali swoje świadectwa przyjaźni i sympatii. Atmosferze spotkania, transmitowanego na żywo, towarzyszyły radość i śpiew - jak to zwykle w rodzinie... *Radia Maryja*.

Ks. DR TADEUSZ ŚMIECH



o czym piszą inni

Niepokoje społeczne na Śląsku, w Ożarowie, na polskiej wsi, w służbie zdrowia - to najświeższe przykłady, do czego prowadzi z jednej strony - nieporadność ekipy Millera, z drugiej - arogancja, buta i neokomunistyczny styl sprawowania władzy. Polski „Newsweek” (z 1 grudnia) pisze: Znowu zobaczyliśmy w telewizji płonące barykady. Ubiegły tydzień przypominał o wszystkich problemach, których rozwiązanie odkłada rząd. Na ulice wyszli górnicy, narasta protest rolników, manifestują policjanci, a w szpitalach mnożą się głodówki pielęgniarerek. Zadłużenie szpitali rośnie jak kula śniegowa. Resort zdrowia przygotowuje kontrowersyjny plan naprawy. Ratu-niek czy jeszcze głębsza zapaść? Szpitale zalegają z pensjami i opłatami do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Nie płacą dostawcom leków i żywności. Zakłady ciepłownicze i elektrownie grożą odcięciem prądu i ogrzewania. Lekarze i pielęgniarki zapowiadają strajki, bo od miesięcy nie dostają pieniędzy. Najbardziej cierpią pacjenci, bo poziom opieki medycznej obniża się, a dostęp do lekarzy jest coraz mniejszy...

Rząd premiera Leszka Millera przez cały ostatni rok ukrywał się przed górnika-mi. W końcu stał się ich zakładnikiem. Demonstracje górników dopiero się rozkręcają. Dziś rząd nie ma pieniędzy na kolejne odprawy, a pomysł na dalsze zmiany sprowadza się do likwidowania i zwalniania. Górnicy ze związkami z innych branż chcą sparaliżować kraj. Wiceminister gospodarki przedstawił związkowcom plan reformy: zlikwidowanie siedmiu kopalń i zwolnienie 35 tys. górników bez odpraw i osłon socjalnych oraz zmniejszenie liczby spółek węglowych z siedmiu do trzech. Minister jest niekompetentny, co wykorzystują prezesi spółek węglowych...

Nie spodziewajmy się, że wejście do Unii Europejskiej odmieni polskich chłopów. Rolnicy na całym świecie, a Unia w szczególności, pozostają hamulcowymi globalnej ekonomii. Nikt polskiego rolnictwa z zapaści nie wyciągnie, jeżeli sami tego nie zrobimy. Podtrzymywanie przy życiu masy rozdrobnionych gospodarstw tylko powiększa frustrację i biedę na wsi, bo takie gospodarstwa nigdy nie będą w stanie na siebie zarobić. - Rolników trzeba zachęcić do odchodzenia ze wsi. To najlepsze, co można dla tych ludzi zrobić - mówi prof. Stanisław Gomulka. Polska wieś nie potrzebuje kroplówki, tylko radykalnej terapii, bo choć na wsi pracuje 26% ludzi czynnych zawodowo, to wytwarzają oni zaledwie 3% krajowego PKB. Wieś wchłonęła polskie problemy okresu transformacji -

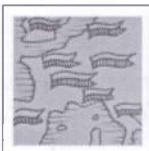
twierdzi socjolog z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Dla wielu ludzi wieś jest przechowalnikiem, bo biedę widać tam mniej. Rolnik ma dom, własne poletko, na którym uprawia warzywa, hoduje kury. Ale żywności nie sprzedaje, nie ma więc gotówki, którą mógłby wydawać. Na wsi nie powstał rynek przetwórstwa usług...

Policjanci coraz częściej odchodzą ze służby, bo nie chcą manipulować statystykami. W całej Polsce kwitnie „poprawianie” statystyk. Według Komendy Głównej Policji w 2000 r. wykryto sprawców 48,8% przestępstw, rok później wskaźnik był jeszcze bardziej optymistyczny - 53%. Wydawałoby się, że żyjemy w coraz bezpieczniejszym kraju. Nic bardziej błędnego. Policyjne statystyki kłamie. Zafałszowane dane wsparte skuteczną machiną propagandową mediów publicznych spowodowały, że Polacy zaufali policji. Aż 64% Polaków uważa, że policjanci pracują dobrze, a jeszcze półtora roku temu odsetek zadowolonych wynosił zaledwie 46%. Co ciekawsze, pozytywnego obrazu policji nie mają wciąż rosnące pocztę braku bezpieczeństwa. Zagrożonych czuje się dziś 71% Polaków. Siła liczb i propagandy jest imponująca.

Spśród polonijnych skupisk rozsianych po świecie, najcięższy los spotkał Polaków na Wschodzie. Większość z nich nie wybierała losu emigranta dobrowolnie. Wśród Polaków za Bugiem są potomkowie zesłańców syberyjskich, deportowani przez Stalina do Kazachstanu mieszkańcy wschodnich terenów II RP. Tysiące Polaków żyjących na Ukrainie, Białorusi, na Litwie w ogóle nigdzie nie emigrowały, to politycy w Jalcie sprawili, że znaleźli się poza ojczyzną. W Moskwie obradował III zjazd Kongresu Polaków w Rosji. „Nasz Dziennik” (z 2 grudnia) donosi:

Zażądali od prezydenta Putina pełnej rehabilitacji polskich ofiar stalinizmu i uznania Polaków za naród, który padł ofiarą czystek etnicznych. Delegaci przypomnieli, że Polacy jako pierwsi padli ich ofiarą. Według przytoczonych w liście do Putina danych, „w różnych regionach Rosji od sierpnia 1937 do października 38 r. zamordowano od 30 do 90% mieszkających w nich obywateli narodowości polskiej”. Obradowujący w Moskwie zjazd przyjął także postanowienie o przekształceniu Kongresu w polską autonomię narodową. Zgodnie z prawem Rosji, poszczególne narodowości tego wieloetnicznego kraju mają prawo do tworzenia takich struktur, odpowiadających przede wszystkim za politykę kulturalną i oświatową.

PRASOZNAWCA



Polacy na Zachodzie

PROF. JÓZEF MELEZE-MODRZEJEWSKI

Z okazji Święta Niepodległości w Ambasadzie RP w Paryżu miała miejsce uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi osób zasłużonych dla współpracy polsko-francuskiej. Wśród kilkunastu odznaczonych osobistości znalazł się i wybitny historyk, papirolog i specjalista w dziedzinie prawa antycznego prof. Józef Méléze-Modrzejewski, będący wielkim promotorem polskiej nauki w świecie, stąd jego sylwetkę chciałbym zaprezentować poniżej.

Urodzony w Lublinie w 1930 r. Józef Modrzejewski studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w 1955 r. uzyskał tytuł doktora na podstawie rozprawy o małżeństwie w greckorzymskim Egipcie. Od roku 1958 przebywał we Francji jako stypendysta Fundacji Forda, awansując w następnym roku na stanowisko asystenta w Centre National des Recherches Scientifiques. We Francji przeszedł całą drogę kariery naukowej, od roku 1972 prowadząc wykłady i seminaria w prestiżowej Ecole Pratique des Hautes Études (IV sekcja nauk historyczno-filologicznych) i dochodząc w 1977 r. do stanowiska kierownika Katedry Historii Starożytnej w Uniwersyte-

cie Paris I (Sorbona). Profesor jest redaktorem naczelnym periodyku *Revue Historique de Droit Français et Etranger*, w którym publikuje często prace polskich badaczy i recenzje polskich publikacji historyczno-prawnych. Otacza stałą opieką polskich stypendystów we Francji.

J. Méléze-Modrzejewski stworzył liczącą się w świecie szkołę historii praw antycznych i papirologii oraz relacji żydowsko-chrześcijańskich w starożytności. Jego uczniowie zajmują samodzielne stanowiska naukowe w uniwersytetach francuskich, belgijskich, greckich, polskich i izraelskich. Prowadził wykłady w USA, Niemczech, Izraelu, Belgii, Grecji i na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Jest autorem ok. 300 publikacji i członkiem wielu Akademii, Rad i Towarzystw m.in. PAN-u i PAU, Instytutów Princeton i Jerozolimie. W roku 2000 J. Méléze-Modrzejewski ukończył 70 lat, biorąc aktywny udział w międzynarodowym życiu naukowym oraz stale promując polsko-francuskie kontakty naukowe. Jego książka „Żydzi nad Nilem. Od Ramzesa II do Hadrianusa” (Kraków 2000) została opublikowana w polskim tłumaczeniu. W maju 2002 Uniwersytet w Atenach



FOT. A. ZAWADZKA

w uznaniu ogromnych zasług dla światowych badań w dziedzinie historii prawa antycznego i papirologii uczcił Profesora - rzecz unikalna - jednocześnie dwoma tytułami doktora honorowego!

W laudacji Ambasador RP we Francji - Jan Tombiński, uzasadniając odznaczenie prof. Józefa Méléze-Modrzejewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasług Rzeczypospolitej oświadczył: „Z uwagi na Jego ogromny dorobek w nauce światowej i za promowanie nauki polskiej na świecie”.

DARIUSZ DŁUGOSZ

WSPOMNIENIE Z FERII W SZAMPANII

Jedną ze wspaniałych inicjatyw wylaniających się pod patronatem Polskiej Misji Katolickiej we Francji są, prawie już regularne, kolonie organizowane głównie dla naszych, polskich dzieci mieszkających we Francji.



Ostatnia tego typu wyprawa z dziećmi w wieku 7-11 lat miała miejsce w Szampanii w dniach 25 - 30 października, z zakwaterowaniem w La Ferté-sous-Jouarre (ok. 70 km od Paryża), w jednym z kilku ośrodków PMK we Francji. Dziękujemy pani Barbarze Dec - pedagogowi szkolnemu, że już drugi raz zajęła się całą organizacją kolonii.

Ponieważ chcemy zachęcić jak największą ilość rodziców, by w przyszłości posyłali swoje dzieci na tego typu zdrowy odpoczynek, pragnę podzielić się moimi wrażeniami, bo byłem animato-

rem-opiekunem dzieci w La Ferté-sous-Jouarre.

Program pobytu zdał się bardzo ambitny i wielce ciekawy, i to od strony turystyczno-kulturalnej, jak też i z punktu widzenia wychowania chrześcijańskiego.

Z obiektów historycznych, dzieci dobrze zapamiętały katedrę w Reims, o której, jak i o chrzcie Clovisa, pięknie nam opowiedział polski przewodnik, wieloletni mieszkaniec tego miasta. Z innych ciekawych miejsc, które zwiedziliśmy, warto wspomnieć dobrze zachowane mury obronne miasta Provins, niegdyś słynnego z handlu, czy też kryptę Merowingów w miejscowości Jouarre. Nie mogło zabraknąć w programie zwiedzania domu znanego francuskiego poety, Jana de La Fontaine'a (Château-Thierry), o którym dzieci uczą się w szkołach we Francji, a i w Polsce też (przynajmniej ja mieszkając w Polsce kilka jego bajek jako dziecko poznałem).

W Epernay trafiliśmy do słynnej piwnicy pana Mercier, głośnego producenta szampana, którą objechaliśmy... kolejką. W końcu Szampania to kraina szampana! O czym dzieci też powinny wiedzieć.

Jeżeli nie każda wycieczka podobała się w równym stopniu naszym kolonistom, to na pewno spektakl z tresowanymi orłami, sępami i sowami wprowił całą gromadkę w zachwyt.

O stronę duchową kolonijnego wyjazdu zadbał głównie ksiądz Darek Klejnowski-



Rożycki, który opowiedział dzieciom wiele historii o świętych, jak i poprowadził zajęcia o ikonach i uczył dzieci je rysować. Podczas niedzielnej Mszy świętej, dzieci ofiarowały swoje malowane „serca”, na których wypisały króciutką modlitwę. Najwięcej talentu wymagał teatr, bo każda trzy-osobowa grupa miała przedstawić coś z życia wybranego świętego.

O tym, że ferie były cudowne, mówią ich uczestnicy. My wszyscy cieszymy się i zapraszamy dzieci na następną przygodę „po chrześcijańsku” podczas ferii wielkanocnych. Przypomnijmy, że dla młodzieży jest organizowany w styczniu wyjazd na narty.

JAN KONDEK

CARVIN: 80. ROCZNICA GNIAZDA SOKÓŁ

W niedzielę 10 listopada Sokół z Carvin przygotował swą jubileuszową

Bożej Mądrości, która wskazuje właściwą drogę naszego ziemskiego pielgrzymowa-



uroczystość. O godz. 10³⁰, okoliczna Polonia wypełniła kaplicę św. Barbary - Fosse IV. Ołtarz otoczyło dziesięć sztandarów. Obchody rozpoczęto odśpiewaniem pieśni „Pod Twą obronę” - nastąpił patriotyczno-religijny nastrój. Mszę św. celebrował ks. Leszek Woroniecki. Witając zgromadzonych pogratulował członkom stowarzyszenia, które od 80 lat troszczą się, aby tradycje i ideały założycieli wiernie podtrzymywać i przekazywać następnym pokoleniom. Intencją mszalną obięto zmarłych członków Sokola i rozwój Gniazda.

W swej homilii, ks. Leszek podkreślił, jak ważne jest odwoływanie się do przeszłości, by móc trafnie analizować teraźniejszość i budować przyszłość. Jak ważna pozostaje w życiu każdego człowieka harmonia duszy i ciała, postępowanie zgodne z mądrością - darem i łaską Ducha św. Żyjemy w czasach moralnie trudnych, ale możemy zawsze się odwołać do wsparcia

nia. Mądrość Boża przynosi nam oświecenie, ożywia życie i wspomaga nas w dążeniu do świętości przez wiarę, nadzieję i miłość. Jesteśmy nazwani dziećmi Bożymi, a więc trzeba nam zbliżać się do Boga Stwórcy i zawierzyć Chrystusowi, który zmartwychwstał i otworzył nam drogę do nieba.

Po Mszy św. prezes Leon Słojewski zaprosił zebranych do sali Germinal na tradycyjny, polski poczęstunek. Starsi członkowie Gniazda odśpiewali dziarsko (wspomagani akordeonem) „Marsz Sokola”. Po złożeniu gratulacji prezesowi i towarzystwu, burmistrz Carvin, J.-P. Kemel i jego zastępca A. Masson, otrzymali z rąk L. Słojewskiego pamiątkowe prezenty - kryształ - z wrytym polskim napisem. Miła atmosfera towarzyszyła spotkaniu aż do jego zakończenia.

EDWARD HUDZIAK

Z UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIU SZTANDARU STOW. KOMBATANTÓW FRANCUSKO-POLSKICH



Harcerze, Młodzieży!

22 września braliście udział w uroczystym poświęceniu nowego sztandaru Stowarzyszenia Kombatantów Francusko-Polskich - ofiarowanego przez miasto Paryż.

Cechą naszego narodu jest waleczność oraz gotowość do poświęcenia jego żołnierza. Wynika to ze specyficznego wychowania, które w zasadniczy sposób opierało się na harcerskich ideałach. Harcerskie „Szare Szeregi”, których jesteście spadkobiercami, zasłużyły na wieczne wspomnienie dzięki swojej postawie w czasach, kiedy trzeba było walczyć o lepszą przyszłość Ojczyzny.

W dzisiejszym świecie i czasach zachowanie tych wartości jest trudne, ale wy macie przecież właśnie swoje harcerskie przykazania, których wzorem zawsze był Zawisza Czarny. Trzymajcie

się zawsze jego zasad, a zwyciężycie w trudnościach. „Czuwaj!”.

STARSZY HARCERZ - STANISŁAW NENTWIK



Polacy w Beneluksie

REKOLEKCJE ADWENTOWE W BRUKSELI

Dla młodzieży:

czwartek - 12 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

Msza św. z nauką rekolekcyjną;

piątek - 13 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

spowiedź i Msza św. z nauką rekolekcyjną;

sobota - 14 grudnia - godz. 20⁰⁰ -

Msza św. i zakończenie rekolekcji.

Dla dorosłych:

niedziela - 15 grudnia - ND de la Chapelle -

nauka rekol. na Mszach św. (8⁰⁰, 10³⁰, 18³⁰)

poniedziałek - 16 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Msza św. z nauką dla wszystkich,

po Mszy św. nauka stanowa dla kobiet;

wtorek - 17 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Msza św. z nauką dla wszystkich,

po Mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn;

sroda - 18 grudnia - godz. 19⁰⁰ -

Naboż. Do MB Nieust. Pomocy;

Msza św. i zakończenie rekolekcji. Spowiedź rekolekc. we wszystkie dni od godz. 17⁰⁰.

Dla Dzieci:

sobota - 14 grudnia - godz. 16³⁰ - spowiedź;

godz. 17⁰⁰ - Msza św. z nauką rekolekcyjną.

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w kaplicy PMK w Brukseli przy rue Jourdan 80. Jedynie w 3 Niedzielę Adwentu nauki głoszone są podczas Mszy św. w kościele ND de la Chapelle - place de la Chapelle 1.

Nauki rekolekcyjne głosi

o. Jarosław Szotkiewicz OMI z Lublińca.

WIECZERZA WIGILIJNA

we wtorek 24 grudnia o godz. 18⁰⁰

na Wigilię z opłatkiem

w święty wieczór Bożego Narodzenia serdecznie zapraszają

Państwa - którzy z daleka od Ojczyzny, samotnie będą przeżywać tegoroczne święta, a także osoby chore i w podeszłym wieku -

Ojcowie Oblaci

i Siostry Pasjonistki z PMK.

Zgłoszenia prosimy kierować (do 20 grudnia) do duszpasterzy lub siostr. Można też zgłosić się telefonicznie 02.538.30.87 lub 02.537.16.46. W razie potrzeby zapewniamy dowóz samochodem.

Wieczernia wigilijna rozpocznie się o godz. 18⁰⁰ w Polskiej Misji Katolickiej (rue Jourdan 80), w sali św. Eugeniusza de Mazenoda.

PASTERKA:

o godz. 21⁰⁰ -

w kaplicy PMK (rue Jourdan 80);

o godz. 24⁰⁰ -

w kośc. ND de la Chapelle (pl. de la Chapelle 1).



Polacy na Zachodzie

DUSZPASTERSTWO POLSKIE W CREIL - MINĄŁ ROK

To już ponad 20 lat upłynęło od momentu, jak w Creil w Picardii Polacy zorganizowali się w Association France – Pologne. Nieco później dojrzała potrzeba polskiej Mszy św., chociaż na Boże Narodzenie. Potem nasi rodacy postarali się o coroczne święcenie pokarmów na Wielkanoc. Stowarzyszenie France–Pologne, z Creil i z regionu, starało się docierać do polskiej emigracji pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia. Z biegiem czasu zaczęto organizować kolejne imprezy kulturalne, patriotyczne i towarzyskie. Przybyło uczestników spotkań i świątecznych nabożeństw. Dojrzała decyzja o polskiej Mszy św. w każdym miesiącu. Zwrócono się z tą prośbą do Polskiej Misji Katolickiej. Rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeż, na prośbę Polaków regionu Creil skierował do nich ks. Tadeusza Kardysia. Było to jesienią 2001 r. Pierwsza Msza św. w języku polskim w kaplicy sióstr w Creil odbyła się w listopadzie 2001. Odtąd przed każdą Mszą św. kilkanaście osób z zarządu Stowarzyszenia spotykało się na przygotowaniu liturgii i swojej katechezie. W miarę możliwości w spotkaniu uczestniczył także delegowany duszpasterz. Jeszcze w początkach istnienia wspólnoty Creil odwiedził sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. Antoni Biel. Zachęcał wówczas do rzetelnej troski o sprawę zachowania polskości i ducha wspólnoty religijnej. Wspólnota zaczęła się umacniać i rozszerzać. Pasterka na Boże Narodzenie 2001 r. zgromadziła już tylu wiernych, że trudno się było pomieścić w kościele. Stowarzyszenie przygotowało 500 chlebów świątecznych, które pobłogosławił kapłan w czasie Pasterki i po Mszy św. wręczył rodzinom, aby w gronie domowników podzielili się nimi w Boże Narodzenie. Skoro chlebów brakło, to iluż musiało być uczestników tej liturgii? Wyjątkowa uroczystość, ale i wyjątkowa frekwencja. Poza Polakami i Francuzami, z okolicy przyszli Słowacy, Ukraińcy, Niemcy... Podczas polsko-francuskiej Pasterki w chórze francusko-polskim polskie kolędy śpiewali Polacy, Francuzi, a nawet przybył z afrykańskiego Togo. Comiesięczną liturgię wspominano w częstych imprezach polonijnych. Przybywali nowi ludzie. Pięknie wypadła wielkanocna uroczystość święcenia pokarmów. Ponieważ stało się to już tradycją znaną w Creil, okazało się, że kaplicę sióstr trzeba było zamienić na większy kościół parafii francuskiej. W kwietniu wspólne odwiedziny Polski... Potem jeszcze majowe pielgrzymowanie do Matki Bożej w Liesse, podsumowanie z pierwszego roku i wzruszające rozstanie przed wakacjami. • Od września 2002 r. wspólnota spotyka się ponownie na comiesięcznej Mszy św. Pod bokiem i za przykładem Creil, w 2002 r.



powoli rodzi się i polska wspólnota duszpasterska w pobliskim Compiègne. W spotkaniu z Rektorem PMK, biskup diecezji zatwierdził nowe polskie ośrodki duszpasterskie i zaprosił do diecezji – chociaż 2 – polskich księży. Zarówno do opieki nad Polakami, jak i do objęcia duszpasterską posługą lokalne wspólnoty.

Szczególnie uroczysty charakter w Creil miała Msza św. w listopadzie, w I rocznicę inauguracji polskich Mszy tutaj. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prał. St. Jeż. Swoją niezapowiedzianą wizytą w Creil, ks. rektor zrobił nam bardzo miłą niespodziankę. Była to jego druga wizyta we wspólnocie. Przed rokiem spotkał się z zarządem Stowarzyszenia i zachęcał do wytrwania. W międzyczasie były spotkania i w Paryżu, i w Liesse. Teraz w Mszy św. i spotkaniu po niej, uczestniczyło ok. 100 osób z regionu. Wspólnota żywa, rozśpiewana, znana nie tylko z imprez tanecznych, ale i inicjatyw społecznych. Ks. Rektor wyraził uznanie za wieloletnie starania o zachowywanie wartości chrześcijańskich, za liturgię Mszy św. przez miniony rok oraz za pielęgnowanie polskiej tradycji w rodzinach. W kazaniu wiele miejsca poświęcił roli polskiego kapłana w życiu Polaków na emigracji. Wyraził także wdzięczność za rozmaite przejawy ofiarności wobec polskich duszpasterzy. Wspominał o 3 tys. polskich księży pracujących z polskimi emigrantami w wielu krajach świata. Dużo miejsca poświęcił 122 duszpasterzom pracującym w PMK we Francji. Zachęcał do dalszej dobrej współpracy i ofiarności. Podzielił się też wspomnieniami o 16 latach swojej służby dla Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W tym dniu polską wspólnotę odwiedził także miejscowy kapłan parafii francuskiej oraz francuskie siostry zakonne z Creil. Po Mszy św. kilkadziesiąt osób spotkało się jeszcze na południowym poczęstunku. Oczywiście było i gromkie „sto lat” dla ks. Rektora, jak również dla „polskiej parafii” w Creil.

„Oby to trwało” – mówił ks. Rektor zadowolony, tuż po otwarciu placówki. „Oby to trwało” – powtarzają szczęśliwi Polacy i pytają, co jeszcze ponadto... Szczególnie zaangażowani są pp. Mariuzzo. Wokół nich chór pani Marii Popyk oraz kilkanaście innych osób bardzo oddanych sprawie. „Oby to trwało” – mówił ks. Rektor.

1 grudnia do kaplicy, w której jest odprawiana polska Msza św. zaprosili... św. Mikołaja. Spodziewali się wielu młodych rodzin z dziećmi. Tym bardziej, że w tym

rejonie św. Mikołaj dotychczas nie był częstym gościem.

W wigilijny wieczór – 24 grudnia w kościele parafialnym w Liancourt, koło Creil, o godz. 18³⁰ zostanie odprawiona polsko-francuska Msza-Pasterka. Zapewne znowu zgromadzi się więcej niż 500 wiernych!

A potem w każdą kolejną – pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11⁰⁰ w kaplicy sióstr, tuż przy dworcu, nadal zbierać się będą Polacy pierwszego, drugiego, czy trzeciego pokolenia, aby jak jedna rodzina przeżywać radośnie dzień Pański i dar eucharystycznego ucztowania.

5 stycznia – będą „Trzej Królowie” i okolicznościowe ciasto, a np. 8 marca wspólnota spotka się na kolejnym polskim balu. Tym razem w Clermont. A będzie to polski bal na 600 osób! I, jak dotychczasowe, z całą pewnością będzie to bal bardzo miły, udany i bardzo, bardzo polski. Jest też projekt wspólnego pielgrzymowania do Rzymu.

Wiele osób może dopisać swoje świadectwo. Osobiście, jako duszpasterz wspólnoty polonijnej regionu Creil, wyrażam wielką wdzięczność Panu Bogu za ten wspaniały rok Bożej przygody, pracy z tak oddanymi i zaangażowanymi ludźmi. Wdzięczność i dla Polskiej Misji Katolickiej – za możliwość takiego osobistego ubogacenia się i za wspieranie we wszelkich inicjatywach. „*Omnia ad maiorem Dei gloria*” – wszystko dla większej chwały Bożej! Oby Pan Bóg błogosławił, a nam – Polakom – starczyło sił i dobrych inicjatyw. W Creil i w okolicy Polaków nie ma wielu. Jest trochę rodzin polskiego pochodzenia i jest sporo osób, które poczuły smak „jak dobrze być razem” (z Pisma Św.). Poczuł, jak dobrze razem pracować dla dobrej, polskiej sprawy. Oby Pan Bóg pobłogosławił, a nam – Polakom – starczyło sił i dobrych inicjatyw. Nie tylko w Creil, ale i w każdej polonijnej parafii i każdej polonijnej rodzinie...

Ks. TADEUSZ KARDYS

Adres kaplicy z Mszą św. dla Polaków: Creil, 19 rue du Maréchal De Lattre de Tassigny (w pobliżu dworca kolejowego). Msze odprawiane są w każdą 1 niedzielę miesiąca o godz. 11. Tel duszpasterski do ks. Tadeusza: 06 23 29 10 22.

TV POLONIA

16-22 GRUDNIA 2002

PONIEDZIAŁEK 16.12.2002

6⁰⁰ Konserwacja nadajnika 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Alma Mater 15³⁰ Laboratorium 15⁵⁰ Dzieje jednego wynalazku 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Z kapitańskiego salonu 16⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Południk 19-ty 18¹⁰ Przygody Skippy 18⁴⁰ Rozmowy na czasie 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Królowa Bona - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Jubileusz Filharmonii Kameralnej 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Pogranicze w ogniu - serial 1²⁰ Dixie 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Sportowy tydzień 3¹⁰ Królowa Bona - serial 4²⁰ Sprawa dla reportera 4⁵⁰ Jubileusz Filharmonii Kameralnej 5²⁰ Kochaj mnie - serial 5⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna

WTOREK 17.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Sieradowicki Park Krajobrazowy 9²⁰ Mój Toruń - reportaż 9³⁰ Przeboje na orkiestrę 9⁴⁵ Mądrej głowie - program rozrywkowy 10⁵⁰ Budzik 11¹⁵ Trzy szalone zera - serial 11⁴⁰ Takie kino na bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Tercja Pikardyjska - występ zespołu 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Miasto utkane z czasu 14³⁵ Koncert życzeń 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sieradowicki Park Krajobrazowy 15³⁵ Mój Toruń 15⁴⁵ My o Polsce nie zapominamy - reportaż 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera - serial 18⁴⁰ Obserwator wojskowy - magazyn 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Magazyn Gospodarczy 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Miasto utkane z czasu - reportaż 22⁴⁰ 997-magazyn 23¹⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁰ Przeboje na orkiestrę 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Forum 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Elias i Pistulka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁴⁵ My o Polsce nie zapominamy - reportaż 3⁰⁰ Plebania - serial 3²⁵ Magazyn Gospodarczy 3⁵⁵ Miasto utkane z czasu 4⁵⁵ 997-magazyn 5³⁰ Ze sztuką na ty

ŚRODA 18.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zabawy językiem polskim 9²⁵ Klub pana Rysia 9⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 10⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 10⁵⁰ Ale cyrk - widowisko 11¹⁵ Mordziaki - serial 11⁴⁰ U wód... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polonijny Magazyn Gospodarczy 12⁴⁵ Polska na World Travel Market - reportaż 13⁰⁰ Wieści polonijne 13¹⁵ Kurs na lewo - film 14²⁵ Shakin' Dudi po latach - recital 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Zabawy językiem polskim 15⁴⁰ Klub pana Rysia 16⁰⁰ Klan - serial 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Ale cyrk - widowisko 18⁰⁵ Mordziaki - serial 18³⁰ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ My o Polsce nie zapominamy - reportaż 19¹⁵ Dobranoc-

ka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Polska karta - magazyn 21¹⁵ Kurs na lewo - film 22²⁵ Shakin' Dudi - recital 23⁰⁰ Dalaj-Lama - film 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Ktokolwiek widział 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2⁴⁰ Polska karta - magazyn 3¹⁰ Kurs na lewo - film 4¹⁵ Ameryka - reportaż 4⁴⁰ Koncert życzeń 5⁰⁵ Dalaj-Lama - film

CZWARTEK 19.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Sekrety zdrowia 9²⁰ Kwadrans na kawę 9³⁵ Człowiek = człowiek - film 9⁴⁵ Benefis A. Krawczuka 10³⁵ Misja - reportaż 10⁵⁰ Krzyżówka 13-latków 11¹⁵ Indaba - serial 11⁴⁰ Polska znana i mniej znana 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polska karta - magazyn 12⁴⁵ Podróże kulinarne 13¹⁵ Teatr Tv: Elżbieta, Maria, Małgorzata 14²⁵ LACHY - występ zespołu 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁵ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁵ Krzyżówka 13-latków 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁰ Zgadnij odpowiedź 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Teatr Teatr Tv: Elżbieta, Maria, Małgorzata 22⁴⁰ Forum Polonijne 22⁵⁵ Trebunie Tutki - koncert 23³⁵ Ameryka - mój drugi dom - reportaż 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Dziwne przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁵ Teatr Teatr Tv: Elżbieta, Maria, Małgorzata 4³⁵ Forum Polonijne 4⁵⁰ Trebunie Tutki - koncert 5³⁰ Polski jazz w Afryce - reportaż

PIĄTEK 20.12.2002

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Wehikuł czasu 9²⁵ Ptakolub 9⁴⁵ Szansa na sukces 10⁵⁰ Słowa, słówka i półsłówka 11¹⁵ Hrabia Kaczula 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁰ Gorączka 14³⁰ Zielona karta - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Wehikuł czasu 15⁴⁰ Ptakolub 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Euroexpress - magazyn o integracji europejskiej 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula 18⁰⁰ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁰ Gorączka 22³⁵ Zielona karta - serial 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0¹⁵ Profit 0²⁰ Szansa na sukces 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się... - poradnik 3³⁰ Marzenia do spełnienia - serial 4¹⁵ Gorączka

NOWY POLSKI SKŁEP ZAPRASZA

Artykuły spożywcze, prasa, karty telefoniczne, bilety do Polski.

28, rue Guy Moquet (M^o Guy Moquet lub Brochant).

Otwarte codziennie (z wyj. poniedziałków) od 12h do 20h!

Specjalna promocja otwarcia:

- 5% zniżki przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
- przy zakupie powyżej 50 euro - kupon losowania nagród rzeczowych.

Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76;

www.polonia.com.fr

4⁵⁰ Zielona karta - serial 5¹⁵ Skarbiec - magazyn 5⁴⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn

SOBOTA 21.12.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Wszystko z serca i duszy - reportaż 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Szarcio i Teodorsz - serial 9³⁰ Dziecięce marzenia - reportaż 9⁵⁵ Mówi się... - poradnik 10¹⁵ Ludzie listy piszą 10³⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Mój bieg przez XX wiek - reportaż 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 15¹⁰ Święta wolna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino! 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁰ Wesołych świąt - serial 21⁰⁰ Żółty szalik 2000 - film 22⁰⁰ Dom - serial 23⁴⁰ Rytm serca - dramat 0⁵⁰ Święty Mikołaj pilnie poszukiwany - komedia 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Nieznana opowieść wigilijna - film fab. 3⁰⁰ Noc Świętego Mikołaja - film 4⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 4⁵⁰ Sfora - serial 5⁴⁵ Czterdziestolatek - serial 6³⁵ Dom - serial

NIEDZIELA 22.12.2002

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁵ Simba, król zwierząt 10¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 10²⁰ Co Pani na to? - program 10⁴⁰ Polska na World Travel Market - reportaż 10⁵⁰ Kurier z Warszawy odc. 1 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioli Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Wszystkie pieniądze świata - serial 15⁰⁰ Finist, dzielny sokół - baśń 16²⁰ Biografie: K. Majchrzak - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Kochamy polskie seriale 19⁰⁰ Zaproszenie 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Recital H. Banaszak 21⁴⁵ Sfora - serial 22⁴⁰ Kabaret Maćka Stuhra 23³⁰ Herbatka u Tacka 0²⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Recital H. Banaszak 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Kurier z Warszawy 4¹⁵ Wszystkie pieniądze świata - serial 5¹⁰ Książki z górnej półki 5²⁰ Tam gdzie jesteśmy 5⁵⁰ Książki z górnej półki

ZATRUDNIĘ KRAWCOWĄ:

* Zatrudnię krawcową z kwalifikacjami.
Tel. 01 46 49 02 68; 06 81 99 04 02.

ZAPRASZAMY NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA I NA SYLWESTRA DO DOMÓW PMK WE FRANCJI



BOŻE NARODZENIE:

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. - 31, rue d'Hugny
Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 23⁰⁰; Msza Bożonarodzeniowa - 11⁰⁰. Dojazd zorganizowany (12 euro). Wyjazd: 24 grudnia - godz. 15⁰⁰. Powrót: 26 grudnia - po obiedzie. Cena: 100 euro.

LOURDES

Dom „Bellevue” - Route de Bartés Tel. 05 62 94 91 82

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 22⁰⁰; Msza św. w Boże Narodzenie - 10³⁰.

Wyjazd z Paryża (TGV, Montparnasse) 23 grudnia o godz. 7²⁵. Powrót z Lourdes 27 grudnia o 14⁴². Cena - 240 euro (bilet + pobyt).

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison St Hyacinthe 20200 Santa Maria Di Lota.
Lieu dit Miomo, Bastia; tel. 04 95 33 28 29

Wigilia - 19⁰⁰; Pasterka - 24⁰⁰; Msza w Boże Narodzenie - 10⁰⁰. Pobyt: dzień zwykły - 33 euro, dzień świąteczny - 50 euro; cena biletu w obydwie strony (Air France) - 184 euro - ulgowy; zwykły - 266 euro.

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE W BIURZE PMK W PARYŻU
- TEL. 01 55 35 32 32.

CRÉATION DE LA SOCIÉTÉ ÉTRANGER,

registre de commerce française à Paris,
aide juridique, commerciale et professionnel.
Contacte. Tel.: 01.45.66.50.74. (Miroslaw)
RCS PARIS B 424 815 447 APF 454 M

INSTYTUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
- ☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ kursy „jeune fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
 - ☐ kursy konwersacyjne i kursy pisanja
- ☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)

WYSOKA JAKOŚĆ/ CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris
SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SYLWESTER:

LA FERTE SOUS JOUARRE

La Maison Miss. Cath. Pol. - 31, rue d'Hugny
Tel. 01 60 22 03 76; 01 60 22 22 70.

Wyjazd: 31 grudnia o godz. 15⁰⁰ (dojazd -12 euro). Msza św. - 19⁰⁰. formuła 1 - bal; powrót: 1 stycznia 2003 - po balu (cena 80 euro); formuła 2 - z pobytem; powrót: 1 stycznia 2003 r. po obiedzie (cena 100 euro). Gra zespół z Paryża.

KORSYKA - DOM ŚW. JACKA

Maison St Hyacinthe 20200 Santa Maria Di Lota.

Lieu dit Miomo, Bastia; Tel. 04 95 33 28 29

Msza św. - 19³⁰; kolacja - 20³⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰; Msza św. w Nowy Rok - 10⁰⁰. Podczas balu - muzyka polska i korsykańska. Pobyt: dzień powszedni - 33 euro, dzień świąteczny - 55 euro; Wieczór Sylwestrowy - 80 euro. Cena biletu - A/R (Air France) - 184 euro - ulgowy, 266 euro - zwykły.

PARYŻ

Restauracja: „La Crypte Polska” - pl. Maurice Barrés - Paris 1.
Tel. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27.

Msza św. - 18³⁰; uroczysta kolacja - 20⁰⁰; rozpoczęcie balu - 22⁰⁰; powitanie Nowego Roku - 24⁰⁰; Noworoczny bigos - 1⁰⁰. Cena 65 euro. Gra zespół z Paryża.

LOURDES

Dom PMK „Bellevue” - Route de Bartés. Tel. 05 62 94 91 82
Wyjazd: 30 XII - 14⁴⁰; powrót: 1 I - 17³⁵; cena: 70 euro (tylko pobyt).

SYLWESTER W PARYŻU XII:

Ośrodek PMK - Przemienienia Pańskiego zaprasza 31 grudnia w godz. od 21⁰⁰ do 4⁰⁰ na bal sylwestrowy.

Gra zespół muzyczny z Paryża.

Wstęp 30 euro od osoby, rezerwacja do 15 grudnia.

Bufet obficie zaopatrzone. Polskie specjalności.

Tel. 01 46 28 06 78 ; Tel/ fax 01 46 28 36 77.

BAL SYLWESTROWY W DAMMARIE LES LYS

31 grudnia od godz. 21⁰⁰ do 4 rano
w sali merostwa Raymond Buissieres
w Dammarie les Lys
przy kościele francuskimw
odbędzie się Bal Sylwestrowy.

Będzie nam grała orkiestra „Echo” z Tarnobrzegu.
Cena wstępu 35 euros od osoby, płatne do 25. 12. 2002.

Bufet obficie zaopatrzone specjalnościami polskimi.

Rezerwacje pod numerem tel.: 01 64 39 67 61;

01 64 23 63 81; 01 64 37 20 28; 01 64 87 08 78.

PREZES TOWARZYSTWA POLSKO-KATOLICKIEGO

RENATA JESIONKA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60€)
- ☐ Czekałem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....

XX LAT POLKI SERVICE**MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET**

NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE (2 DARMOWE BILETY NA 100)

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jarosław	Opatów,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Częstochowa,	Kielce,	Przemyśl	Toruń,
Gdańsk,	Kraków,	Rzeszów,	Warszawa,
Gliwice,	Legnica,	Sandomierz,	Wrocław.

DODATKOWE WYJAZDY ŚWIĄTECZNE:

- z FRANCJI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 29 grudnia oraz 2, 4 i 5 stycznia 2003
- z POLSKI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28 grudnia oraz 2, 3, 4, 5 stycznia 2003

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTO 7 DNI W TYGODNIU

LE CHŒUR D'HOMMES FRANÇOIS VERCKEN

RECRUTE TENORS ET BASSES
POUR INTERPRETER
LA CANTATE ALEXANDRE NEVSKI
DE PROKOFIEV

SUR LA PROJECTION DU FILM D'EISENSTEIN
DANS LE CADRE DU FESTIVAL D'AVRANCHES
DU 15 AU 20 JUILLET 2003

REPETITIONS LE JEUDI DE 20h A 22h (à partir de Janvier 2003)

CONSERVATOIRE DU 9^e ARRT (M^e CADET)

(Le répertoire du chœur est essentiellement russe, basque,
romantique et festif)

Contact: 06-11- 55- 56- 76 ; E-mail : edith.peyrouzere@free.fr

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

- MODNE STRZYŻENIE (damskie i męskie)
- NOWOCZESNE TECHNIKI FARBOWANIA I TRWAŁEJ.

TEL. 06 67 92 32 96.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

(damskie - męskie). Tel. 06 78 12 61 34. ANNA

*** KOREPETYCJE:**

- z J. POLSKIEGO - T. 06 89 88 74 23.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŹNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 04.12.2002

FAMILIOKI - CZYLI ŻADEN KSIĄŻĘ TU NIE PRZYJDZIE... (czytaj na str. 8-9)



fol. K. Piotrowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	303 384	ANGLIA	400 500
GSM	20 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	303 384
FRANCJA	434 555	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iridium@iridium.fr www.iridium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

KARTA TELEFONICZNA 5€
KARTA TELEFONICZNA 7,50€
KARTA TELEFONICZNA 10€
KARTA TELEFONICZNA 15€

SWIAT - FRANCJA - GS
POLSKA
IRIDIUM

NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD LISTOPADA 2002

PEŁNA SATYSFACJA LUB ZWROT KARTY

IRIDIUM
Une Technologie d'avance